

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h. kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h. rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Galicya w budżecie państwa na rok 1904.

XII.

Dochód z podatków bezpośrednich.

Ogólny przychód z podatków bezpośrednich w Galicyi wraz z opłatami egzekucyjnymi, które są w naszym kraju wbrew wszelkim zasadom podatkowym źródłem czystych dochodów dla państwa, preliminuje rząd w kwocie 28,157,000 koron, czyli 9·6% dochodów państwa w sumie 293·3 milionów koron. Preliminarz ten dla Galicyi jest przeczony, zapewne w uwzględnieniu niedawnych klęsk elementarnych, gdyż dochód rzeczywisty z tych podatków, osiągnięty w r. 1902 w naszym kraju, wynosił 29,349,700 kor. Po straceniu kosztów egzekucyjnych i innych w kwocie 1,012,700 koron, pozostaje preliminowany dochód czysty w sumie 27,144,300 koron. Udział kraju w tym dochodzie w kwocie 721,236 koron uwzględnieniem już w dziale wydatków państwowych.

Przechodzę obecnie do krótkiego przeglądu poszczególnych podatków bezpośrednich.

a) Podatek osobisto-dochodowy.

Statystyka podatku osobisto-dochodowego w naszym kraju jest wiernym odzwierciedleniem naszego ubóstwa i braku silnej warstwy ekonomicznej. Preliminowany dochód z podatku tego wynosi 3,700,000 koron, tj. 7·1% ogólnego dochodu państwa w sumie 52 milionów koron. Gdyby więc tylko dochody wyższe ponad 1,200 koron, opodatkowane tym podatkiem, dawały miarę dla siły ekonomicznej i podatkowej naszego kraju, wówczas musielibyśmy w naszym kraju posiadać znacznie więcej przychodzących przeliczając normy 10% w stosunku do państwa. W roku 1892 przypisano w Galicyi podatek osobisto-dochodowy 70,360 osobom, przedstawiającym razem z rodzinami 222,046 osób, czyli tylko 3·04 proc. ludności kraju. Reszta naszej ludności żyje z dochodów niższych niż 1,200 koron rocznie. Pod względem stosunków opodatkowanych do ludności kraju znajduje się Galicya na ostatnim miejscu w rządzie krajów austriackich. Ogólna suma dochodów nad 1,200 koron wynosiła w Galicyi 269 milionów koron, z czego 36·43 proc. przypadało na płace służbowe, 26·33 pre. na dochód z samoistnych zarobków i przedsiębiorstw, tylko 15·18 pre. na dochód z posiadłości gruntowych, 11·36 pre. z budynków, 9·61 pre. z rent i kapitałów pieniężnych, 2·08 pre. z innych źródeł. W stosunku do dochodu czystego w całej Austrii wynosiła suma dochodów czystych (nad 1200 koron) w Galicyi 7·90 pre. Niespełna po-

łową podatku osobisto-dochodowego (47 pre.) ponosiły w Galicyi osoby z dochodem średnim nad 1200 do 7200 kor. w ogólnej liczbie 66,317 osób, przeszło połowę zaś podatku płaciły osoby zamożniejsze w liczbie 7884, mające dochody wyższe niż 7200 kor. Milionerów z dochodem rocznym nad 100,000 kor. było w Galicyi 41.

Podatek osobisto-dochodowy ciąży głównie na mieszkańcach miast, a to tembardziej, że w miastach mają stałą siedzibę także bogaci właściciele ziemi. Podatek ten przypisany w mieście Lwowie przedstawia czwartą część całej sumy podatku w kraju, podatek zaś przypisany w Krakowie i sześciu miastach (Przemysłu, Stanisławowie, Tarnowie, Tarnopolu, Drohobyczu i Kołomyi) wynosi takąż sumę, jak we Lwowie, zatem razem ze Lwowem połowę sumy podatkowej.

b) Podatek gruntowy.

Podatek gruntowy w Galicyi preliminuje rząd w sumie 7,890,000 kor., przedstawiającej 14·6 pre. całego dochodu państwa w sumie 54 milionów koron. W świetle tego dochodu nie przedstawia się rolnictwo galicyjskie pomyślnie. Czechi dają państwu dochód dwukrotnie wyższy z tego podatku, Morawy nieco wyższy, Austrija niższa zaś zbliża się w cyfrze tego podatku do Galicyi. Czechi, Morawy i Śląsk razem, mające obszar niemal równy obszarowi Galicyi, dają państwu 25½ milionów koron dochodu z tego podatku.

Niższy dochód z podatku gruntowego w Galicyi jest wpływem niepomyślnych stosunków klimatycznych i ekonomicznych, niemniej niskiego stanu kultury rolniczej w naszym kraju, które razem złożyły się na znaczenie niższe dochodu katastralnego w Galicyi. Pomijając więc inne pola produkcji krajowej, które dźwignąć musimy, mamy na polu produkcji rolnej, żywiącej ¾ naszej ludności, bardzo wiele do zrobienia. Wedle wyników rewizji katastru gruntowego wynosi dochód czysty katastralny z gruntów w całym państwie 306·8 milionów koron, w Galicyi 46·2 milionów, w Czechach, Morawach i Śląsku razem 149 milionów koron.

Przeciętnie z hektara ziemi uprawnej wynosi dochód katastralny w Galicyi 6·10 koron, w Czechach 19·32, w Morawach 21·12, na Śląsku 13·70, w Austrii niższej i górnej po 19 koron, na Bukowinie tylko 3·98, w Dalmaacji 2·16 koron, średnio w całej Austrii 10·86 koron. Galicya więc z swą urodzajną ziemią i bujną roślinnością znajduje się pod względem dochodu z gruntów poniżej górzystych krajów alpejskich. Podatek gruntowy zależny od owego dochodu w Galicyi, wynosi 10 i pół miliona

koron, faktycznie jednak dosięga zaledwie 8 milionów wskutek opustów, odpisów i ulg podatkowych

c) Podatek domowy.

Dochód preliminowany ze wszystkich rodzajów podatku domowego w Galicyi wynosi 8,925,500 kor., t. j. 10·4 pre. ogólnego dochodu państwa w sumie 85·9 milionów koron. Podatek domowo-klasowy przyniesie niespełna 3 miliony koron, prawie 30 pre. dochodu państwa z tego źródła. W Galicyi podlegało temu podatkowi w r. 1902 razem 1,005,225 domów, na ogólną liczbę 2,836,101 domów w państwie, opłacających ten podatek. Przeważnie opodatkowane są chaty galicyjskie w ostatniej (16-ej) klasie tego podatku; chat takich o jednej izbie było w Galicyi 664,563, w klasie wyższej (15-ej) było ich 282,889. Podatek czyszowy w Galicyi wynosi 5,250,000 kor., 77 pre. dochodów państwa z tego podatku w sumie 68 i pół miliona. Suma opodatkowanych czyszów wynosi w państwie 611 milionów, w Galicyi okrągło 50 milionów koron. Podatek 5-pre. od nowych domów w Galicyi wynosi 683,000 koron, 9·5 pre. dochodu państwa. Suma czyszów podlegających temu podatkowi wynosiła w r. 1902 w państwie 159 milionów, w Galicyi 143 milionów koron.

d) Podatek zarobkowy.

Podatek zarobkowy powszechny w Galicyi preliminuje rząd w sumie 2·4 milionów koron, podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, w sumie 2·7 milion. kor. Podatek zarobkowy powszechny płaciło w r. 1900 w Galicyi 103,276 osób, 12·80 pre. ogółu opodatkowanych w państwie. W Galicyi najsilniej jest obciążoną najniższą, czwartą klasą tego podatku (13·61 pre.), najsłabiej najwyższą, pierwszą (6·69 pre.). Stąd preliminowany dochód z tego podatku w Galicyi nie dosięga 7 pre. ogólnego dochodu w państwie. Podatek od przedsiębiorstw publicznych płaciło w r. 1901 w Galicyi 915 przedsiębiorstw, 11·5 pre. ogółu w państwie. Z powodu jednak małych rozmiarów i dochodów naszych przedsiębiorstw (akcyjnych, udziałowych, gminnych, Kas oszczędności i innych) dochód z podatku tego w Galicyi wynosi zaledwie 7·1 pre. dochodu w państwie.

e) Podatek od renty.

Dochód z podatku od renty w Galicyi wynosi 1,038,500 koron, 12·2 pre. dochodu państwa (8·5 milionów) z tego źródła. Ten stosunkowo pomyślny wynik w Galicyi jest niestety tylko pozornym, ponieważ płynie przeważnie z instytucyj kredytowych i kas publicznych, obowiązanych potrącać podatek przy wypłacie procentów. Suma owych procentów

bardzo ważne czynniki twórczości; rozwijane w innym, bardziej pożądanym niż dotychczas kierunku, poparte przez zaniedbywany dotąd rozwój pamięci, podsycane przez nagromadzany obficie materiał wyobrażeń i pojęć, uczucie to i wyobraźnia muszą wystrzelić w górę i zakwitnąć twórczością. Transpozycja duszy kobiecej na wyższy ton już się rozpoczęła.

Rzecz p. t.: „Obywatelstwo kobiety“ (dr. Zofii Golińskiej) — jedna z najlepszych zarówno pod względem formy, jak treści — przedstawia kobietę, jako obywatelkę duszy w przeciwstawieniu do mężczyzny, obywatela czynu, z którą po wsze czasy łączyło się pojęcie ducha ofiary. Wanda, Jadwiga, Żółkiewska, Sobieska, Leszczyńska i wiele, wiele innych — oto wspaniała w dziejach polskich galeria kobiet obywaterek-ofiarniczek. Dziś przy zmienionych warunkach życiowych, bardziej szarych i powszednich, typ takiej ofiarniczki musi być inny, obecnie musi ona wielkość duszy wnosić do walk i zwycięstw dnia codziennego. U nas każdy osobnik, mężczyzna czy kobieta, musi przedewszystkiem stać się prawdziwym obywatelem.

Treść cała tego pięknego odczytu dopełnia się do harmonijnej całości z treścią kilku innych, tak samo stawiających kwestyę kobiecą głównie w świetle najściślejszej wspólności interesów jednostek, należących do tego samego społeczeństwa. W pracy p. Golińskiej światło to płonie jeszcze silniejszym ogniem, oświetla bowiem kobiety polskie jako członków stokroć cięższej od innych udręczonego narodu, mającego więcej pół pracy, leżących odłogiem. W świetle tam czytamy jeszcze wyraźniej, że kwestya kobieca to jedynie integralna część kwestyi wewnętrznego odrodzenia narodu.

Dalej mamy pracę dziesiątą p. t.: „Piękno

Kobiety o kobietach.

(„Głos kobiet w kwestyi kobiecej“, str. 341, Kraków, 1903 r.)

(Dokończenie).

Odczyt trzeci, traktujący „O prawach politycznych kobiet“ (p. Heleny Witkowskiej), zarówno jak zbliżony doń treścią następny p. t. „Stanowisko kobiety wobec prawa cywilnego“ (Dr. Maryi Balsigerowej) zawierają bogaty i wielce ciekawy materiał faktyczny, opracowany sumiennie. Ogólne wyniki obu prac wykazują, że wszędzie kobieta jest wobec tych praw upośledzona; obydwie jednak zachęcają do usilnej roboty w celu ich zdobycia i jednakowo przeniknięte są zasadą, że praw żadnych się nie dostaje, tylko się je bierze. „Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej“ stanowi przedmiot odczytu piątego (Dr. Felicyi Nossig). Wyrażony tu przez autorkę pogląd, że ta strona jest właściwie jedyną stroną kwestyi kobiecej, jest sprzeczny nie tylko z odnośnymi poglądami redakcji książki, ale także z własnymi słowami p. Nossig, która powiada w innym miejscu swego odczytu, że korzeni ruchu kobiecego szuka należy głębiej, niż w bycie materyalnym, a mianowicie w stosunku istoty kobiecej do męskiej. Sądzymy, że same dzieje ruchu kobiecego, przenikające je silne, namiętne dążenie do wyzwolenia przedewszystkiem duszy z wielowiekowego upośledzenia przeczą kategorycznie temu, jakoby wyższe wykształcenie kobiety nieodłącznie było związane z zapewnieniem jej bytu lub ażeby walka jej o prawa polityczne miała zawsze i wszędzie podkład czysto ekonomiczny.

Dalej mamy rzecz p. t. „Mężczyzna i kobie-

ta“ (p. Izy Moszczeńskiej), gdzie silniej niż w poprzednich uwydatniona jest najściślejsza wspólność interesów obu płci, wyłączająca wszelki istotny antagonizm. Jest tu wzięty w obronę raczej mężczyzna, niż kobieta, co nadaje tej pracy cechę wielce oryginalną i bardzo sympatyczną. Sięgając głębiej do obecnych stosunków społecznych, autorka dochodzi do ciekawego wniosku, że największą pokrzywdzoną jest tu mężczyzna, przeciążony ekonomicznie i zwolniony od pewnych zbawiających więzów moralności, które krepują kobietę. Pani Moszczeńska za jedno z najważniejszych zadań ruchu kobiecego uważa moralne i fizyczne odrodzenie mężczyzny, przypominając hasła świętości rodu, odpowiedzialności wobec pokoleń mających przyjść na świat.

Smutny nad wyraz obraz, przerażający swą prawdą pod postacią cyfrowych danych, przedstawia odczyt siódmy (p. Maryi Turzyny), noszący nieprawdopodobny, a jednak najzupełniej zgodny z rzeczywistością, tytuł „Handel kobietami“. Polecając go najusilniej uwadze czytających, dodamy jedynie, że błogosławione niech będą te wszystkie związki i stowarzyszenia zagraniczne i polskie, o których pisze p. Turzyna i które podjęły jedną z najsłabszych przyczyn chyba prac, o jakich pomyśleć można, pracę polegającą na walce z takim handlem. Wobec grozy tej powinny ustać wszelkie różnice przekonań politycznych czy emancypacyjnych między ludźmi, serca natomiast powinny zadrgać jedną wielką, szczerą żądzą naprawy tego zła. Jakby dla możliwości otrąśnięcia się z przejmującego wrażenia, jakie wywiera ten obraz, mamy odczyt ósmy o „Twórczości kobiet“ (p. Maryi Dulębianki), pełen słonecznych blasków otuchy i nadziei na przyszłość. Uczucie i wyobraźnia, jakie w wyższym stopniu posiada kobieta, to

i rent w Austrii w r. 1901 wynosiła 475 milionów, w Galicyi 44½ miliona koron. Z sumy tej przypadała w Austrii kwota 327 milionów, w Galicyi 36·9 milionów koron na procenty i renty, z których podatek z góry został potrąconym, na renty fasyonowane zaś przez osoby uprawnione przypadała w Austrii kwota 148·5 milionów, w Galicyi 7·6 milionów koron. W Galicyi wynosiły kupony od listów zastawnych zakładów krajowych i obligacji publicznych 16½ miliona koron, procent od wkładek w kasach oszczędności 12·2 milionów koron.

f) Podatek od wyższych płac.

Podatek od wyższych płac (nad 6.400 koron) w Galicyi wynosi 96.000 koron, 5 pre. dochodu w państwie. W r. 1902 opłacało ten podatek w Galicyi tylko 840 osób, przeważnie urzędników publicznych, na ogół 11.749 osób opodatkowanych w państwie

g) Opłaty egzekucyjne i odsetki zwłoki.

Opłaty egzekucyjne w Galicyi dają wedle preliminarza przychód surowy w kwocie 1,120.000 kor., a dochód czysty w kwocie 114.500 koron. Jest to anomalia, mająca źródło dwojakie: najpierw w zakorzenionym u nas zwyczaju zalegania z podatkami, często wskutek niedostatku ogólnego, powtórze z powodu wyższych opłat w Galicyi, wzrastających wraz z kwotą co 100 koron, jakich niema w innych krajach Austrii. Niestety wniosek mój wniesiony w Izbie posłów o zrównanie pod tym względem Galicyi z innymi krajami spoczywa z powodu zastoju parlamentarnego. W tym smutnym dochodzie państwowym Galicya znajduje się na czele innych krajów, daje bowiem skarbowi 53·5 pro. dochodu w całym państwie; w związku z tem także odsetki zwłoki w Galicyi wynoszą 30 pre. dochodów z tego źródła w Austrii.

Dr. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Przegląd prasy.

— Do niedawna żydzi galicyjscy stanowili masę, występującą jednolicie pod względem politycznym. „Kahalnicy” wiodli rej i z nimi stronnictwa rządzące wchodziły w układy przy wyborach. Później wyłonili się t. zw. „żydzi niezawisli”, t. j. inteligencja liberalna, idąca ręką w rękę z polskimi stronnictwami „demokratycznymi”. Najpóźniej zjawili się „syoniści”, którzy występują jako narodowcy żydowscy, pragnący odegrać samodzielną rolę w życiu politycznym. Na razie dają oni przedewszystkiem do za-władnięcia żydowskimi instytucjami wyznaniowymi.

W korespondencyach z Krakowa do syonistycznego „Wschodu” znajdujemy ciekawe szczegóły o syonistach i ich walce z określa przedwyborczego.

„Syoniści — czytamy w jednej z korespondencyj — pójdą samodzielnie i własnych będą forsować kandydatów, tak przeciw teraźniejszym meniom kahalnym, jak i bez oglądania się na

w życiu kobiety” (p. Gabryeli Zapolskiej) napisaną w przepysnej formie i przepojoną wzniosłym idealizmem i rzeczywistością piękną. Na tle słów Ruskina, że pierwszym obowiązkiem kobiety jest piękno, pełne, szeroko pojęte, autorka rozważa zagadnienie, o ile kobieta może spełnić ten obowiązek życia. Ufa ona, że gdy kobieta stanie u szczytu swych dążeń o prawa człowieka, wówczas dusza jej już nie tylko jako entuzjastka dla piękna, lecz także jako jego twórczyni, rozwinię szeroko swe skrzydła; wierzy, że kobiety wniosą do życia kult s wojskiego piękna.

Odczyty jedenasty i dwunasty, obejmujące „Historię ruchu kobiecego” (p. Reinschmit — Kuczalskiej) stanowią rezultat wielkiej istotnie pracy, jaką musiała podjąć autorka wobec nieopracowanego jeszcze odnośnego materiału. Danym zestawionym przez nią poświęcono w książce przeszło sto stronic druku, a więc trzecią prawie jej część. Nić tych dziejów, przedstawionych w sposób ewolucyjny, ciągnie się od najdawniejszych czasów, poprzez wieki średnie aż do dni ostatnich i obejmuje wszystkie cywilizowane kraje, przyczem ruchowi kobiecemu w naszym kraju poświęcono stosunkowo dość dużo miejsca.

Z powyższego pobieżnego przeglądu, z samego choćby wymienienia tytułów dwunastu prac czytelnicy widzą zapewne, że książka, o której piszemy, może być istotnie ciekawą. Jakikolwiek będzie o niej sąd ogółu, należy jednak pamiętać o tem, że — o ile nam wiadomo — jest to pierwsza polska książka w tym rodzaju. Wielka doniosłość społeczna i narodowa kwestyi w niej poruszonej, różnorodność stron rozpatrzonych, dalej tak sympatyczny rys pracy wyłącznie kobiecej, dokonanej zbiorowo, wreszcie niemała zasługa wydania książki na dochód Towarzystwa im. Kraszewskiego, które ułatwia kobietom osiągnięcie tak gorąco zalecanego przez autorkę wyższego wykształcenia, stanowią dostateczne chyba powody do bliższego jej poznania.

EREN.

adherentów p. dr. Grossa tak długo, aż nie będziemy mieć rękojmi, że tym ostatnim sprawą ludu żydowskiego jest święta i ważna nie tylko w czasie wyborów, a nie dadzą pewności, że swój naród kochają, w jego żywotność wierzą i że chcą w kahal pracować nad utworzeniem z niego środowiska życia żydowskiego dla dawania inicjatywy w sprawach pomocy społecznej i dla załatwiania kulturalnych potrzeb specyficznie żydowskich ludu żydowskiego.

W numerze ostatnim znajdujemy znowu mowy syonistów na innem zgromadzeniu wyborczem. Dają oni do owładnięcia i zreformowania kahałów. Referent dr. Wahrhaftig między innemi, według „Wschodu”, żądał

„aby kahal ujął w swe ręce działalność socjalno-polityczną i zwłaszcza przez centralizację stowarzyszeń dobroczynnych położył kres wzrastającym wydatkom administracyjnym każdego stowarzyszenia i przez stworzenie publicznej kontroli na wiecach i w gazetach, złamał system drobnej protekty — ciasnoty lokalnej.

Syonisci nie mogą jednak zadowolnić się z tym programem, jaki statut gminy przedstawia i żądają wielu reform w myśl programu syońskiego, którego kwintesencję przedstawi już zmiana nazwy „Gminy wyznaniowej izraelskiej” na gminę żydowską.”

Co do stosunku z „niezawisłymi”, to zgromadzenie zgodnie z referentem wyraziło im pewną sympatię, ale postanowiło nie wchodzić z nimi w kompromis, jako z całością, a to ze względu, że niezawisli nie stanowią jednolitej politycznie grupy i że syoniści, jako stronnictwo młode, musi ostrożnie, krok za krokiem postępować.”

— Nasi syoniści, jakżeśmy już zaznaczali, nie myślą właściwie o żadnym Syonie, a chcą zmienić warunki życia żydów w kraju i zawładnąć ich życiem publicznem na miejscu. Zagranicą tymczasem w obozie syonistycznym od czasu kongresu w Bazylei nastąpił rozłam na dwa zwalczające się namiętnie obozy: właściwych syonistów i ugandaistów. Ostatni wskutek zabiegów swych przeciwników nie wysłali jeszcze zamierzonej ekspedycyi do Ugandy, ale powołać się mogą na niedawno wydaną książkę gubernatora Ugandy, książkę, w której kraj ten przedstawiony jest jako prawdziwa ziemia obiecana, mlekiem i miodem płynąca. O walce dwóch odłamów „Przegląd” powiada między innemi:

„Agitacja za Ugandą zaczęła się rozwijać, lecz na czele syonistów, wpatrzonych tylko w Palestynę, stanął w Anglii rabin hiszpańskiej synagogi, żyd rumuński Haster, agusty mówca i wielka talmudyczna postać...”

...Echa tej walki nas nie dotrą, ale jest ona namiętna w Anglii i Francyi, w obu zaś tych krajach przebywa teraz mnóstwo żydów rosyjskich, rozgoryczonych uciskiem, który wyrzucił ich z caratu, — fanatyków syonizmu, a zakletych wrogów tych zachodnio-europejskich żydów, którzy nie mają powodu roznamiętniać się do Palestyny, zwłaszcza, że jej osiągnięcie niepedobna, natomiast pragną dać żydowskim emigrantom z Rosyi stałe oparcie w Ugandzie.”

— Narodowcy ruscy na Bukowinie, jak wiadomo, ostatnimi czasy połączyli się w Sejmie z przedstawicielami liberalnych Niemców w jednym Związku wolnomysłnym. Organ narodowiecki „Bukowina” wystąpił niedawno z artykułem programowym, w którym dowodzi, że jego stronnictwo jest właściwie jednym środkiem Rusinów i cała rzecz polega na tem, o ile opanuje ono ogół społeczeństwa ruskiego. Charakterystycznym jest zapewnienie pisma, że „Związek wolnomysłny” jeśli się za nim oświadczy włościąństwo ruskie z nauczycielstwem na czele

„rozszerzy swoje ramy programowe i postawi zadania jeszcze bardziej stanowcze.”

Ponieważ kto nie postępuje, ten się cofa, przeto, powiada dalej to pismo, należy dążyć przy następnych wyborach do zdobycia przewagi wśród włościan i dziś już przystąpić do tworzenia organizacji politycznych po wsiach. Za najodpowiedniejszą formę uznaje pismo „Sieć”, czyli towarzystwa z młodych włościan złożone, potrzeba tylko wlać w nie treść, gdzie jej niema.

Robota narodowców ruskich na Bukowinie przybiera na szpaltach gazet przynajmniej o tyle odrębny charakter, że, wchodzący w skład między narodowego „Związku wolnomysłnego”, narodowcy zastrzegają się muszą przed rozbudzaniem nienawiści narodowych, co w Galicyi uważają za główne snąc zadanie.

„Praca na polu narodowym — powiada „Bukowina” — musi się przedewszystkiem zwracać na demokratyczny charakter wychowania; po drugie na usunięcie przesadnych nieporozumień narodowych, gdzie one istnieją. Przedewszystkiem musimy z innymi żywiołami postępowymi przeciwstawić się stanowczo konserwatyzmowi, który szkodzi rozwojowi życia narodowego.”

— Dla chcącego nie trudnego, to też pochlebca znajdzie za „Czas” do złożenia holdu. Przed kilku dniami „Czas” pisał o widokach

zażegnania burzy wojennej i skorzystał z tego, żeby zaznaczyć, że car Mikołaj II. jest również gorącym zwolennikiem pokoju, jak stanowczym stronnikiem tolerancji religijnej. Pismo polskie i katolickie z lekkim sercem zapomina o kilkudziesięciu tysiącach Polaków katolików, którzy, według danych urzędowych rosyjskich, protestują od 30 lat przeciw przymusowemu zaliczaniu ich do rosyjskiego prawosławia. Ludzie ci walczą bohatercko o narodowość swą i religię, znoszą tysiączne przesładowania i nie mają tej nawet pociechy, że rodacy wiedzą o nich i współczują ich cierpieniom. Bo oto znajduje się pismo polskie i katolickie, wydawane nie pod presją cenzury, które nie wie o nich nie chce.

Pochlebstwo nie jest zrzęcnem, bo „on ne parle pas de la corde dans la maison d'un pendu”, no, ale to już nas nie obchodzi. Na usprawiedliwienie „Czasu” możnaby powiedzieć jeszcze, że pochlebstwo w danym wypadku jest bezinteresowne, są jednak czyny, które nie stają się bynajmniej szlachetne z tego powodu, że popelnione zostały bezinteresownie, czy też bezcelowo. No, bo przecież „Czas” nie sądzi chyba, iż rząd rosyjski pośpieszy zmienić swoją politykę, aby usprawiedliwić pochlebstwo stańczykowskie.

Mianowania.

Mianowania w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: W. Wahna naucz. kier., A. Polka, J. Chomickiego i W. Matuszkiewicza naucz. 6-kl. szkoły męskiej w Gródku; K. Beltowskiego naucz. kier., Z. Pohównę, A. Skorobohatównę i K. Hoszardową naucz. 6-kl. szkoły żeńskiej w Gródku; W. Kaczmarskiego naucz. kier., Eugenię Smagą naucz. 2-kl. szkoły na przedm. lwowskim w Gródku; F. Jezierskiego naucz. 1-kl. szkoły na przedmieściu czerlańskim w Gródku; ks. F. Włodarczyka naucz. religii 4-kl. szkoły w Jezierzanach; S. Zaklikę naucz. 4-kl. szkoły posp. męskiej poł. z wydziałową w Jaworowie; M. Kiernickiego naucz. 4-kl. szkoły w Jagielnicy.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: W. Hylę w Żarnówce, L. Guzika w Grzechyńni, W. Chmielewskiego w Posadzie nowomiejskiej, Stan. Blarowskiego w Jachówce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: F. Furmanika w Krzywaczce, J. Stefańska w Bugaju, J. Bigaja w Boczowie, T. Lachejka w Płonnej, J. Czabanowskiego w Humieńcu, Włodzimierza Gofryka w Waniowie, P. Michańcowa w Głuchowicach ad Gaje, H. Zapetównę w Jankowicach, A. Mściwujewską w Banuninie, J. Rozumkiewiczównę w Hodyniach, E. Przepiórską w Kochanówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: W. Kmiecia zast. naucz. w sem. w Rzeszowie na równorzędną posadę do Sokala, J. Gryzieckiego naucz. 5-kl. szk. w Zatorze na równ. posadę w Dąbrowie, J. Błażyńską naucz. 1-kl. szkoły w Majdanie na naucz. 2-kl. szkoły w Czabarówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku M. Łużckiego naucz. kier. 5-kl. szkoły w Turce, S. Pawłowską naucz. 4-kl. szkoły w Nowym Sączu.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Korabniki w okr. podgórskim z zakresu szkolnego w Skawinie i zorganizowała osobną 1-kl. szkołę w Korabnikach, gminę Horysławice w okr. mościskim z zakr. szk. w Radochońcach, zorg. osobną 1-kl. szkołę w Horysławicach i przekształciła 1-kl. szkołę w Radochońcach na 2-kl. zorg. 1 kl. szkołę w Jagiele w okr. przeworskim, 1-kl. w Lubomierzu w okr. limanowskim, 1-kl. w Czernichowie w okr. rudeckim, przekształciła 5-kl. szk. mieszaną w Przeworsku na 5-kl. męską i 5-kl. żeńską; 5-kl. męską w Tłumaczu na 6-kl.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 2-kl. szkoły w Czernielowie mazowieckim w okr. tarnopolskim przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego; przyznała gminie Brzezince w okr. chrzanowskim bezpr. pożyczkę 2.000 kor. na zakupno i adaptację budynku na szkołę.

Rada szkolna krajowa zaliczyła ruski przekład historii nowożytnej W. Zakrzewskiego w poczet książek dozwolonych dla ruskich szkół średnich, zaleciła zaś do bibliotek „Sądownictwo gospodarskie” Wład. Tynieckiego.

Mianowania w sądownictwie.

„Wiener Ztg.” donosi: Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Ignacego Kaweckiego z Monarzysty do Turki, Stanisława Dańca z Rymanowa do Bukowska, Tadeusza Malisza z Mostów Wielkich do Kosowa, Adama Nowakowskiego z Obertyna do Lipska, Włodzimierza Vörösa z Cieszanowa do Mościsk, dra Fryderyka Rosenfelda z Tłumacza do Tarnopola, Jana Torońskiego z Kozowy do Jarosławia, Karola Zacharyasiewicza z Gródka do Sanoka, dra Romana

Konszewicza z Mościsk do Stanisławowa; Mirona Hordyńskiego z Jaworowa do Jarosławia, Stanisława Donichta z Różniatowa do Liska, Leona Tiegmana z Wiśniowczyka do Skolego, Deodata Norsowicza z Żurawna do Kosowa, Władysława Wołoszczuka z Sieniawy do Delatyna, dra Tadeusza Lachowca ze Starego Sambora do Wojniłowa, Aleksego Salaka z Potoka złotego do Bursztyna, Ludwika Radwańskiego z Bursztyna do Bohorodczan, Zygma Plahnera z Turki do Tlumacza, Hieronima Ottohala z Katusza do Drohobycza, Władysława Medyńskiego z Radziechowa do Sambora, Wolfa Żarkowera z Grzymałowa do Podwołoczysk, Jonasza Wiesnera z Kulikowa do Stryja, Abrahama Fischera z Wojniłowa do Drohobycza, Romana Czerlunczakiewicza ze Starej Soli do Czortkowa, Eugeniusza Dzerowicza z Tlustego do Bursztyna, Franciszka Neuberga z Łąki do Starego Sambora, Tadeusza Kisielewskiego do Mościsk, Józefa Wojtowicza z Tlustego do Jaworowa, Zenona Bańkowskiego z Sokala do Żółkwi, dra Adama Bosakowskiego z Gwoźdźca do Zablótowa, Józefa Czubatego z Zablótowa do Rymanowa.

Dalej nadał minister posady adjunktów sądowych: dr. Kazimierzowi Moszyńskiemu w Kosowie, Aleksandrowi Hilbrichtowi w Tyśmienicy, dr. Ludwikowi Smoleńskiemu w Wojniłowie, Józefowi Jabłońskiemu w Katuszu; oraz zamianował adjunktami auskultantów: Andrzeja Sieczkę dla okręgu wyższego sądu kraj. lwowskiego, dra Seweryna Gerstmana dla Mostów wielkich, Mikołaja Kościńskiego dla Mielnicy, Eustachego Zalewskiego dla Zborowa, Adolfa Stauffera do Cieszanowa, Włodzimierza Sabata dla Gwoźdźca, Romualda Dunina dla Potoka złotego, Kazimierza Terlikowskiego dla Rawy, Antoniego Feigla dla Tlustego, Pawła Pole dla Łąki, Maryana Jurkiewicza dla Zablótowa i Tomasza Mikołajewicza dla Monasterzysk.

Mianowania w skarbowości.

Prezydium krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi: ukwal. podof. rach. I. kl. 90 pp. J. Garczyńskiego; praktykantów podatkowych: A. Ostrowskiego, J. Rajewskiego, A. Zaleskiego, ukw. podof. ruszn. I kl. 77 p. p. J. Świbę i prak. podatk. Czerewkę, nadto adjunktami podatkowymi praktyk. podatk. W. Klimowicza, W. Hrabiego, B. Michasewicza, Wład. Wiśniowskiego, M. Żarkowera, J. Turteltauba, Józ. Gregorczyka, Lewandowskiego, H. Brandmarka, R. Orszkiewicz, F. Kawalerskiego, K. Strzałkowskiego, S. Frischa, J. Madeyskiego, M. Pekara, R. Hubaczka, S. Piotrowskiego, Stan. Zanka, J. Kaszowskiego i M. Czerwińskiego.

Krajowa Dyrekcyja skarbu zamianowała rzeczywistymi respicyentami straży skarbowej starszych strażników: W. Litarowicza, F. Danka (tyt. resp.), P. Picha, E. Kramarza, S. Szuya (tyt. resp.), G. Chudobę, W. Wesolowski (tyt. resp.), W. Garwolińskiego (tyt. resp.), W. Zasławskiego (tyt. resp.), L. Bartygo, E. Rzepińskiego (tyt. resp.), T. Myszkowskiego (tyt. resp.), M. Wnęka (tyt. resp.), B. Krausa (tyt. resp.) M. Palewicz i T. Wborowski (tyt. resp.), nadto nadała tytuły respicyentów straży skarbowej starszym strażnikom: L. Gutmanowiczowi, T.

Hajdaszewskiemu, Z. Vogelgesangowi, S. Woźniakowskiemu, Andr. Hanusowi, Winc. Czaplowskiemu, L. Obuchowiczowi, L. Kastoremu, K. Komarnickiemu, Ant. Guzemu, J. Hansowi, S. Kałuskiemu i Ed. Węgrzynko.

Przegląd muzyczny.

(Nasza publiczność wobec Filharmonii i Czelańskiego. — Nowa operetka.)

„A jednak przyzwyczailiśmy się w roku ubiegłym do Filharmonii i teraz odczuwamy jej brak“ — oto jedno zdanie. „Lwów jest już miastem dość dużym, aby posiadać orkiestrę koncertową“ — oto drugie. „Wojskowej orkiestry trudno słuchać, niech powróci zeszłoroczna, a sala będzie z pewnością pełna“ — to znowu inne. „O orkiestrę mniejsza, kapelmistrza nie mamy, Czelański i z wojskową orkiestrą dały sobie radę“. — „Bądź jakich solistów słuchać przecież niepodobna, niech nareszcie jaki wielki wirtuoz zjedzie, a publiczność pójdzie“...

Zdań rozmaitych pełno. Filharmonia miała sympatyę bez zaprzeczenia, wszyscy radziły jej pomódz, każdy zdobywa się na jakiś pomysł, na jakąś radę.

Tymczasem cóż się dzieje? Zjeżdża niespodzianie Czelański z zeszłoroczną orkiestrą, zastaje świetnego solistę Kociana we Lwowie, daje dwa koncerty. Program tych koncertów ułożony i ponętne i przystępne — wszak same w nim uznane i ulubione utwory: „Step“ Noskowskiego, „Peer Gynt“ Griega, Symfonia Czajkowskiego, Uwertura do „Halki“ i tyle innych rzeczy, a obok nich arcywirtuozowska produkcja Kociana!

Ulubieniec lwowskiej publiczności zawsze ten sam, wszystkie pozy, zapowiedziane fotografią wystawioną w szybkie sklepowej, wykonywa co do joty i tę proszą, i tę rozkazującą, i tkliwą, i romantyczną, i rycerską... Obok tego zresztą, co na seryo przyznać trzeba, dyryguje wybornie: z zapalem i energią, orkiestra gra bardzo dobrze, koncerty obydwu wogóle, artystycznie udają się jak najlepiej. Wszystko jest, brak tylko publiczności. Na pierwszym uderzającym, na drugim nieco mniejszy; a chyba obydwu powinny być przepelnione!... Gdzież ta publiczność? Gdzie ci liczni zwolennicy Czelańskiego, a zwłaszcza te panie urządzające owacy, klaskające, z wiencami w ręku?...

Ten objaw obojętności, to klęska dla Filharmonii.

Nie mam na razie zamiaru występować z jakimś projektem utrzymania jej we Lwowie, chociaż należałoby się, aby ktoś o tem pomyślał. Wprzód potrzebaby jednak do głębi zbadać naszą publiczność, a ta jest naprawdę w swych gustach i w swem zachowaniu niezbadana; następnie, wytyczyłyby potrzeba wszelkie osobiste zawiści i względy, które zawsze bróddzą; w końcu i projekt znalazłby się zapewne. W tej chwili, orkiestra dawnej Filharmonii jest wraz ze swym dyrygentem we Lwowie i zatrzymać ją warto; o tem nikt nie wątpi, lecz zdaje się, że wyjedzie, tak jak niejednego artysta ze Lwowa wyjechał, żalowana — po niewczasie...

Ktoś, coby sądząc z owych koncertów, zakwe-

styonował istnienie „muzycznej“ publiczności we Lwowie, dopiero wczoraj mógłby być poznać, w jakim jest błędzie. Publiczność nasza zebrała się bowiem w komplecie, wyświeżona, strojna, pełna życia, wesola i słuchająca — wczoraj na nowej operetce.

Tak jest — „Figle wiosenne“ zapełniły salę po brzegi, mówiąc utartym frazesem sprawozdawczym; i jak się zdaje zapełniać ją będą i nadal. Operetka jest wprawdzie utworem w stylu „ogródkowym“, z symfonią ani tym podobnemi „finezjami muzycznymi“ (wyrażenie zaczerpnięte również z jednej z recenzji) nie mającym nic a nie wspólnego, ale przepelniona jest dawnymi walcami i starszowieckiego kroju polkami, wskutek czego posiada lekki zapach jakiejś osobliwości. Szkoda, że szwy są tu nieraz zbyt widoczne, jak również naginanie danej z góry melodyi do pewnej sytuacji; wogóle jednak myśl sklejenia operetki z motywów Józefa Straussa nie była najgorsza, a w każdym razie zdawała się pewniejszy rezultat obiecywać, niż oryginalna praca p. Reiterera, który widocznie więcej ufał inwencji Straussa, niż swojej własnej.

W „Figlach“ bierze udział cały personal operetkowy wraz z baletem, co uwalnia mnie od wymieniania nazwisk, zasłużonych zresztą bez zaprzeczenia około sukcesu nowości. Przecież jednakże, słówko osobnej pochwały należy się pani Kliszewskiej, za jej wyborną Hanę. Ona i gwizdający jej amant p. Kratochwil trzymają w swem ręku „clou“ całej operetki: duet zakończony rozumie się tańcem.

Gdybym chciał być złośliwym, powiedziałbym, że w tym duecie tkwi rozwiązanie dwu poważnych kwestyj: istnienia opery i istnienia Filharmonii. Ale wolę raczej w to wierzyć, że nasza publiczność jest niezbadaną i że powoduje się kaprysem; wówczas to, oklaskuje ona z zapalem głupstwa, a koło szlachetniejszej sztuki przechodzi obojętna, surowa, pełna wygórowanego krytycyzmu, niezdołana...

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

F. COPPÉE: Miłosierdzie.

Przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy dzienniki socjalistyczne z powodu ostrej bardzo zimy zdwoiły swoje wycieczki przeciwko bogatym, baron Mufelbach dał sto tysięcy franków na biednych Paryża.

Sto tysięcy franków! To suma; a nie trzeba zapominać, że baron jest człowiekiem najwięcej „atakowanym“ we Francji. Jednakże, nie rozczulacie się zanadto jego wspaniałomyślnością, bo majątek barona jest oibryzmi, gorzący, potworay. Jego ojciec zostawił mu zaledwie pięćdziesiąt milionów, co niegdys staremu Rotszyldowi wyrwało z serca okrzyk: „Biedny Mufelbach! Miałem go za bogatszego“. Ale zdaje się, że matka obecnego Mufelbacha zapatrzyła się na cyfrę 4 podczas swojej ciąży, zaglądając do tabliczki Pitagorasa, gdyż syn jej, jedyny spadkobierca imienia i sławnego domu bankowego, powiększył w krótkim czasie w czwórnasób swoją ojcowiznę.

Los barona Mufelbacha zresztą, nie jest bardzo do pozazdroszczenia.

Nem. Nie dawano temu wiary, boć dopiero marzec dobiegał do połowy, a któryś, bodaj Kłębowy chłopak, przyniósł pierwszą przylaszczkę i latał z nią po chałupach, że oglądali ów błady kwiatuśzek z podziwem głębokim, bych tę świętość największą, i dziwowali się wielce.

Tak ano to ciepło zwodne czyniło, że się już ludziom widziało, jako zwiesna się zaczyna, jako wnet z pługami ruszą na pola, więc z trwogą tem większą spoglądano na chmurzące się zagnęła niebo, a ze smutkiem głębokim, gdy słońce się skryło i zimny wiatr powiał, brzaski pogasły, świat ściemniał i drobny deszcz począł mżyć... a z wieczora mokry śnieg tak jął walić, że może w jakie dwa pacyerze przybielił znowu wieś całą i pola.

Wszystko powróciło do dawnego tak prędko, że w nowych dniach deszczów, wycinków i błotnej taplaniny nie jednemu się widziało, jako tamte słoneczne godziny były jeno snem rychle przespanym.

W takich to ano sprawach, radościach, smutkach a tęsknicach przechodził czas narodowi, to juści nie dziwota, że Antkowe sprawki, Borynowe pozycje, czy tam jakieś insze historie, albo śmiercie czyje i co drugiego, jako te kamienie padały na duo pamięci, boć każdy miał dosyć swojego, że ledwie uradził.

A dni przechodziły niepowstrzymanie, narastały kiej te wody, płynące z morza wielgachnego; że ani im początku ni końca wymiarkować, szły i szły, iż ledwie człowiek ozwar oczy, ledwie się obejrzał, ledwie coś niecoś wyrozumiał, a już nowy zmrok, już noc, już nowe świtanie, i dzień nowy, i turbacye nowe, i tak ano w kółko, bych się jeno woli Boskiej stało zadość!

C. d. n.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ

Bez takie ano sprawy naród burzył się w sobie i coraz niecierpliwiej wyglądał zwiesny, boć wszystkim się widziało, że niech jono śniegi spłyną, ziemia odtaje i przeschnie, słońce przygrzeje, bych można wyjść z pługiem na rolę, to i biedy a fransunki się skończą.

Ale wszystkim się widziało, że wiosna wolniej nadchodzi lato, niż po drugie roku, bo wciąż lało i ziemia wolniej puszczała i wody leniwiej spływały a co gorsza, że ano krowy się nie leniły i włos mocno siedział, co znaczyło, że zima potrzyma dłużej.

Więc niech jono nastala jaka godzina suchsza i słońce zaświeciło, roilo się zaraz przed chałupami, ludzie z zadartemi głowami tęskliwie przepatrywali niebo, wymiarkowując, zali to nie na dłuższą odmianie idzie, staruchy zaś wyłazili pod ściany nagrzewać struchlate kości, a co było dzieci, wszystkie biegaly z wrzaskiem po drogach, kiej te żrebaki, wypuszczone na pierwszą trawę.

I co w taki czas było radości, wesela, śmiechów!

Świat cały zajmował się płomieniami od stońca, gorzały światłością wody wszelkie, rowy były kiejby je kto roztopionem stońcem napełnił po brzegi, drogi zaś widziały się jakby z topionego złota uczynione, lody na stawie, przemyte deszczami, popobłykiwały jako ta misa cynowa, czarniawa, drzewa nawet skrzyły się od rosy nieobeschłej, a pola pobróddzone strugami, leżały jeszcze oniemiale, czar-

ne, martwe, a już jakby dychające ciepłem i wezbrane wiosną i pełne skrzeń i bełkotliwych głosów wód, a tu i owdzie, niestopione śniegi jarzyły się ostrą białością, kiej te płótka rozciągnięte do blichu; niebo zmodrzało, odsłoniły się dale przymglone zdziebko, jakby zasnutymi pajęczynami, że oko szło nawskróś i leciało hen, na pola nieobjęte, na czarne linie wsi, na otoki borów, we świat ten cały, dyszący radością a powietrzem, szły takie lube, wiosniarne tchnienia, że w sercach człowieczych wstawał radosny krzyk, dusze się rwały, we świat ponosiło, że kuźdenby leciał w to słońce, jako te ptaki, co nadciągały gdziesik od wschodu i plawiły się w czystem powietrzu; każdy rad wystawał przed domem i rad rozprawiał nawet z nieprzyjacioły.

Milknęły wtedy kłótnie, przygasały spory, dobrość przejmowała serca i wesole pokrzyki leciały po wsi całej, przepelniały domy radością i drżały świegotliwymi głosami w powietrzu ciepłem.

Wywierano naroścież chałupy, odbijali okna, aby wpuścić do izb nieco powietrza, kobiety wylażyły na przyzby z kądzielami, nawet dzieciątka wynoszono w kołyskach na słońce, a z otwartych obór rozlegały się raz po raz tęskliwe poryki bydlatek; konie rzały, rwąc się z uźdżenion na świat, gęsi zaś uciekały z jaj i przekrzykiwały się z gęsiorami po sadach, koguty piałły po płotach, a psy, kiej oszalałe szczekały po drogach, ganiając z dziećmi po błocie.

Naród zaś postawał w opłotkach, i mrużąc od blasków oczy, spozierał radośnie na wieś taplającą się w słońcu, że jeno szyby grały ogniami, kobiety rozprawiały po sąsiedzku, przez sady, że głosy szły na całą wieś; powiedali sobie, że ktosik ano już słyszał skowronka, że i pliszki widzieli na topolowej drodze; to znowu któryś dojrzał na niebie, wysoko pod chmurami, sznur dzikich gęsi, że wnet pół wsi wybiegło na drogę patrzeć, a inszym potem rozpowiadał, jako i boćki już spadły na łęgach za mły-

Hotel George'a
we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki i Bankiety.** — Restauracya i wina we własnym zarządzie. — **Ceny umiarkowane.** W hotelu pokoje gościnne od **3 kor.** ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift). 11245

Przedewszystkiem niema zdrowia. Właściciel jednego z najwspanialszych zamków w Medoc, może pić tylko wodę Vichy z mlekiem, a jeżeli pozwoli sobie na cokolwiek większą porcję ryby przy obiedzie, choruje potem jakie dwa tygodnie.

Litowaliście się nad nim, zapewniam was, gdybyście mogli podpatrzeć jego wzrok zazdrości, kiedy, oparłszy czoło o szybę w swoim wspaniałym gabinecie, widzi w szynku, naprzeciwko, fiakra, pochłaniającego całą misę wołowiny z kapustą i zalewającego się winem.

Baron i w życiu rodzinnem nie zaznał także szczęścia. Jego żona — Angielka, z którą się ożenił prawie z miłości — miała zaledwo marnych pięć milionów posagu! — okaleczała po pierwszym położeniu i, konając potem zbyt długo, zostawiła go w końcu jako czterdziestoletniego wdowca z nadmiernie wyrosniętym, głupkowatym synem.

Baron nie jest złym człowiekiem, nie, jest tylko niezłym. Daje dużo, ale z objętnością, bez przyjemności, bez żalu także, pewny, że jego kasa nie wyczerpie się nigdy. Zdobywa ciągle pieniądze, bez wysiłku, mimowolnie prawie, z tej prostej racji, że zawsze ich miał dużo, że teraz ma ich jeszcze więcej i że w przyszłości będzie ich miał coraz więcej. Uważa za całkiem naturalne przyciąganie złota, jak magnes przyciąga żelazo, przez samą potęgę kapitału.

Głupi jednak nie jest; wie, że istnieje zazdrość i że strzedz się jej trzeba. To też pewnego poranka, po przeczytaniu gazet, leżąc jeszcze w łóżku w oczekiwaniu na skutek szklanki Huniady-Janos, którą mu domowy lekarz przepisał raz na tydzień i mając przed oczyma, po tylu rewolucyjnych wypowiedziach, widmo rozszalałego tłumu, rabującego jego kasę, napadającego na jego pałac, wybijającego szyby, niszczącego dzieła sztuki i unoszącego jego głowę na końcu dzidy, pomyślał baron, że chwila była stosowna do rzucenia plastra miodu w rozszechkaną paszczę socjalizmu i posłał — jak to czyni od czasu do czasu — do biura dobroczynności publicznej paczkę tysiącfrankowych banknotów, projektując sobie zresztą zatkanie tej dziury dobrym interesem na „szynkach z Chicago“, o czem myślał już od jakiegoś czasu.

Znowu sto tysięcy franków, to poważna suma, i pan Mufelbach nie był niezadowolony ze sprawionego wrażenia. Naturalnie, wrogie dzienniki nie wspomniały ani słowem o jego hojności; ale zanotowały ją oficjalne a poczytne organy w dyskretnie wzruszających słowach, bez zbytnej „muzyki“, jak to wypadło w końcu zrobić dla przyjemności prenumeratora „Revue des Deux-Mondes“ i „Journal des Débats“, znajdującego upodobanie tylko w umiarkowanym stylu.

Rano, w dzień willi Bożego Narodzenia zbudził się baron bardzo niedomagający. Cięży mu wątroba, w żołądku czuje małą niestrawność, a język, jak to stwierdził w lusterku, ma szczególnie żółty. Nęka go żółć i zniechęca do wszystkiego!

Pomimo to zasiada w swoim gabinecie przed arcydziełem Rembrandta, które kupił na wagę złota, a które go wcale nie interesuje, bo nie jest zdolny wyznać całej głębi poezji portretu tej starej Holenderki, gdzie się odkrywa całe życie, całe towarzystwo, całe otoczenie, gdzie odgadujecie w jaki sposób, o której godzinie ta stara dama odmawiała pacierze — i wkrótce zapowiadają mu wizytę wielkiej figury, która mu przynosi podziękowanie biura dobroczynności za jego dar wspaniałomyślny.

Jest to dawny, resztkami gonący elegant, z czarną w szpic ściegą, siwizną zlekką przyprószoną brodą, z gęsimi łapkami bonwivanta koło oczu i opięty od samego rana obcisłym surdudem, według wzoru Bonnata.

Wobec tego przepyszego okazu rodzaju ludzkiego, wąty i skurczony w swoim fotelu bogacz z obnażoną czaszką, z woskową cerą twarzy i z brzydkimi, małymi faworytami portyera, ma prosto wygląd biednego, zbankrutowanego starca.

Nagle zbudziła się ciekawość w baronie. Przerywa skromnym ruchem ręki kwieciste powinszowania pięknie mówiącego pana.

— Jedno wyjaśnienie, jeżeli pan łaskaw... Sto tysięcy franków, wiele to wypada na każdego biednego?...

Oczywiście, pytanie to wprawia trochę w kłopot wspaniałego pana. Czerwieni się, zawstydzony z góry swoją odpowiedzią.

— Ależ panie baronie... Mamy w Paryżu... tak, zapisanych w biurze dobroczynności... blisko... pięćdziesiąt tysięcy ubogich... Rozdaliśmy też dwa franki na głowę.

— Dwa franki — powtarza milioner, podczas gdy nie, ani w jego głowie, ani w wyrazie twarzy nie pozwala przypuszczać, że wydaje mu się to za dużo albo za mało.

Wreszcie dodaje, zawsze niewzruszony: — Pięćdziesiąt tysięcy ubogich, znanych i wspieranych jako takich... Pomimo kas oszczędności, towarzystw wzajemnej pomocy, tylu instytucji przezorności... Pięćdziesiąt tysięcy... to doprawdy dużo...

— Położył pan palec na ranie, panie baronie —

rzecze na to piękny dygnitarz. — Nieopatrzność! Niepoprawna lekkomyślność ludu! Tu jest sekret nędzy...

I perorowałby, gdyby bankier, który wie, że przedpokój jest przepełniony i który liczy się z czasem, nie wstał na znak pożegnania.

Stosownie do rady swego lekarza, dla podniesienia trawienia, spędzał baron Mufelbach każdego popołudnia godzinę na przechadzce.

Tego dnia, według zwyczaju, chodził po ulicach bez ułożonego z góry planu, marznąca pomimo futra w gęstej mgłę grudniowej. Spotęgował się jego zwykły smutek. „Dwa franki!“ szeptał co chwila z ironicznym uśmiechem. Kropla wody w morzu! Oto wszystko, co przyniosła jego królewska jałmużna. Nie dziwił się już, teraz, że dając ją nie doznawał żadnej przyjemności. Sto tysięcy franków dla biednych Paryża — dowiedźcie się, panowie filantropi, co zawsze pełne usta macie miłosierdzia — to czyni czterdzieści sous na głowę, a więc nie prawie!

I śmiejąc się gorzko po cichu, drepcie baron w gęstej mgłę grudniowej.

I oto zaszedł na ludne przedmieście, gdzie mienia się sklepy przystrojone na święta. Na wystawach rzeźników szpikowane artystycznie krzyżówki wśród rogów pełnych świecidełek; sklepy korzenne rzucają oślepiający blask z pudełek sardynek. A drewniane białe budy z zabawkami wzdłuż trottoarów! Jakie olśniewające szmatki! Jakie papiery złoczone!

Krępowany w swojej higienicznej przechadzce coraz więcej zwartym tłumem, baron Mufelbach postępuje teraz wolno za dwoma biednymi kobietami: jedna bardzo stara, w obszarpanej sukni, druga wcale nie lepiej odziana, ale młodsza — czterdziestoletnia — trzymająca się prosto, z pięcio- albo sześcioletnią córeczką, przyczepioną do spódnicy matki.

I baron mimowoli słyszy takie zakończenie rozmowy:

— Czy to prawda, matko Julio, że dano wam dziś rano czterdzieści sous w biurze dobroczynności?

— Ależ tak, pani Fournier... Podobno jakiś człowiek bardzo miłosierny... Wymieniano jego nazwisko, ale nie pamiętam... Jakiś szlachetny pan, dał dużo setek i tysiączek...

— I cóż zrobicie z tymi pieniędzmi, jeżeli wolno zapytać, moja biedna matko?

— Kupię sobie trochę cukru i kawy... bo wyczerpana jestem, pani wie, odżywiając się tylko wodzianką... A pani, czy lepiej wam teraz? Czy maż się opamiętał?

— Nie mówcie mi o nim... Ostatniej soboty roztrwoił prawie wszystko, nie dał mi nawet trzeciej części swego dwutygodniowego zarobku... Gdyby nie lombard i kredyt u piekarza, nie wiem jakbym dociągnęła do końca miesiąca.

Baron przysłuchuje się w roztrągnięciu rozmowie. Ostatecznie, jest bardzo oklepana. Bieda? tak, to bardzo smutne. Ale cóż robić? Żadne miliony nie wypełnią tej studni Danaid. W końcu za jego dwa franki będzie ta staruszka piła przez parę dni kawę. I to coś znaczy.

Ale oto mała dziewczynka prowadzi swoją matkę przed sklep z zabawkami:

— Oh! mamu, jakie śliczne lalki! Matka stara się odciągnąć małą, udaje zagniewaną.

— Chodź, chodź, dziecko... Wiesz dobrze, że tego roku nie mogę ci nie dać na Gwiazdkę.

Ale matka Julia przystanęła także. Spogląda to na zaiskrzone cheiwością oczy małej, to na pełne smutku oczy matki; i z uśmiechem, takim dobrym, takim pokornym, igrającym na bezzębnych ustach, mówi głosem, prawie bojaźliwym:

— Powiedziecie, pani Fournier... Ta ładna w złotej sukni... Kosztuje akurat dwa franki... Pozwólcie mi ofiarować ją Małgosi... Byliście tacy dla mnie dobrzy... Od początku zimy, któż mi dostarczał węgli do piecyka... Obejdę się bez słodyczy, i tyle... albo nie... Zaprosicie mię na kawę, kiedy będziecie mogli...

Ah! to trochę za wiele, i baron ucuwa naprzód duszność. Oto głupia nieopatrzność nędzarzy, o której właśnie mówił piękny pan z dobroczynności. Zdaje się panu Mufelbachowi, że kupił za sto tysięcy lalek!...

Ale kiedy grupa kobiet, z dziewczynką postępującą przodem i ścisnącą ją w swoich ramionach lalkę w złotej sukni, zgubiła się w tłumie, człowiek milionowy, który nie jest ostatecznie ani zły, ani głupi, zastanawia się chwilę i zapada w bezgraniczny smutek. Przypomina sobie promieniejącą szczęściem twarz staruszki, kiedy kupiła lalkę; rozumie jak wielkiej doznawała radości, wydając swój jedyny pieniądz, podczas gdy on nie doznawał żadnej, ofiarowując gruby plik niebieskich banknotów. Jego bogata jałmużna, dana zimno, z pewnego rodzaju poczucia obowiązku, trochę także ze strachu, wydaje mu się teraz nędzną; i z mózgu kupca złota, zaémionego cyframi, wyłania się jak przez mgłę ta prawda, że dobry uczynek jest drobnostką, nie wymagającą wcale poświęcenia, i że — przez tajem-

nicze prawo kompensaty, które znośną czyni nędzę ludzką, — miłosierdzie tylko biednym sprawia przyjemność

TH. Z. KŁOŚNIK.

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walna Zgromadzenie „Towarzystwa prywatnego gimnazjum żeńskiego we Lwowie“ odbędzie się 28 bm. o godzinie 6 po południu w lokalu własnym, ulica Chorążczyzny 1. 17.

— **Z Politechniki.** Pan Adolf Schneider rodem ze Lwowa zdał na wydziale inżynierii II. egzamin państwowy.

— **Egzamin z rachunkowości państwowej i kniepiekiej** złożył w namiestnictwie p. Wilhelm Fischer ze Stanisławowa.

— **Nowe stacje policyjne.** Rada miejska domagała się już kilkakrotnie ekspozytury policyjnej na ul. Zamarstynowskiej dla bezpieczeństwa mieszkańców przyległej dzielnicy. Żądanie to nie zostało uwzględnione z powodu, że na Zamarstynowie został zaprowadzony stały posterunek żandarmerji. Pomimo to w interesie miasta, które ponosi połowę kosztów utrzymania policyi, uchwały sekcye bezpieczeństwa i finansowa Rady miejskiej domagać się ponownie tej ekspozytury a nadto ekspozytury przy ul. Teatyńskiej. Ponadto postanowiono prosić o urządzenie regularnie co tygodnia obławy na złodziej w różnych częściach miasta.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We środę 24 bm. (wznowienie): „Walka motyli“, komedia w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Zofii Czaplńskiej.

We czwartek 24 bm. z powodu wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

W piątek 25 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu, na dochód Towar. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: „Skąpiec“, komedia w 5 aktach Moliere. Rozpocznie: „Jak liście z drzew stracone“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

W piątek o godzinie 7 1/2 wieczorem na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Pierwszy występ Andrzeja Manfreda i występ Józefiny Kurtzówny.

W sobotę 26 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem M. Ziehrera. W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz trzeci: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

W niedzielę 27 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz pierwszy (wznowienie): „Zemsta“, komedia w 4 aktach hr. Aleksandra Fredry, ojca.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 28 b. m. (wznowienie): „Dzierżawca Olesiowa“, komedia w 4 aktach Z Przybyłkiego. Gościnny występ Zofii Czaplńskiej.

We wtorek 29 b. m. po raz drugi: „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach K. Lindana i J. Wilhelma. Muzyka z motyłów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer. Nowa wystawa.

We środę 30-go b. m. po raz czwarty: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Teatr ludowy:

W piątek 25 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu, na dochód ubogich miasta Lwowa: „Głośna sprawa“, sztuka w 8 obrazach.

W piątek o godzinie 7 wieczorem na dochód ubogich miasta Lwowa, po raz pierwszy: „W noc Bożego narodzenia“, sztuka fantastyczna w ośmiu obrazach dla dorosłych i dzieci przez A. Mielewskiego, muzyka Świerzyńskiego.

W sobotę 26 b. m. o godz. 3 1/2 popołudniu, „Rinaldo Rinaldini“, sztuka w 8 obrazach z włoskiego.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem „Dwie sieroty“, sztuka w 5 aktach. Występ p. Zofii Czaplńskiej.

W niedzielę 27 b. m. o godz. pół do 4 popoł., po raz drugi: „W noc Bożego narodzenia“, sztuka fantastyczna dla dorosłych i dla dzieci przez Andrzeja Mielewskiego, muzyka Świerzyńskiego.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz pierwszy: „Zaręczyny Rózi“ czyli „Strajkujący u Grunda“, komedia w 3 aktach przez Bolesławicza. Występ p. Zofii Czaplńskiej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

W sobotę 26 i we wtorek 29 bm. odbędzie się w sali Filharmonii lwowskiej koncert Maksymiliana Pilzera trzy-nastoletniego skrzypka, ucznia prof. Joachima i młodzieńskich pianistek chilijskich Pauli i Flory Joutardówny.

— **Poranek ku czci Mickiewicza** obchodzili uroczystie przed kilku dniami w sali Towarzystwa pedagogicznego połączone żeńskie zakłady naukowe p. Zofii Strzałkowskiej: szkoła ludowa i wydziałowa, seminarjum nauczycielskie i klasyczne gimnazjum. Obszerną salę wypełnili rodzice uczenie, kształcących się u p. Strzałkowskiej i kilkaset uczenie zakładu. Na bardzo urozmaicony program złożyły się: śpiew,

WINA

z własnych winnic pod gwarancją Szampany, Koniaki, Śliwowiec, Wódki i Oliwę dalmatyńską Figi dalmatyńskie klg. 32 ct. Moszcz litr, 52 ct.

gwarancją

Szampany, Koniaki, Śliwowiec, Wódki i Oliwę dalmatyńską Figi dalmatyńskie klg. 32 ct. Moszcz litr, 52 ct.

polecają

Braća Didolic Lwów, wyłącznie Czarneckiego 8. Zast. i sprzedaż naszych win: Dla Przemysła u J. Bosyasa, dla Kolomyi u F. Kozłota, Kasa oszczędności

deklamacye, obrazy z żywych osób, piękne przemówienia uczeniocy IV. roku seminarium i VIII. klasy gimnazyalnej, gra na skrzypcach, prolog do Lilli Wenedy Słowackiego. Nastrój uroczystości był bardzo podniosły

— **Mleko w szkołach miejskich.** Pomiędzy dziesiątą uczęszczającą do szkół ludowych tutejszych jest tyle ubóstwa i nędzy, że — jak stwierdziły władze szkolne — wiele uczniów przychodzi do szkoły, nie otrzymawszy przedtem zgoła żadnego posiłku lub tylko kawałek suchego chleba. Często się zdarza, że ubogie matki swoim małym dzieciom w szkole przynoszą dopiero około 11 godziny kawałek suchego chleba i to ma być ich pierwszym posiłkiem. Naturalnie, że te małeństwa słabe i głodne przytem nie mogą w tych warunkach z wielkiem zajęciem przysłuchiwać się wykładom nauczycieli i korzystać z nauki. Z tego powodu jedna z dyrekcji szkolnych odniosła się do reprezentacji miejskiej z prośbą o pewien datok na mleko dla tych najbiedniejszych z dzieci, które w domu nawet takiego nie mogą otrzymać przysmaku. Na wniosek magistratu uwzględniła reprezentacja miejska tę prośbę i wyznaczyła kwotę 300 kor. jako ryczałt dla szkół ludowych, z którego zakupowane będzie przez zimę mleko gorące i rozdawane między najuboższą dziesiątą.

— **Nagła polskość przemyskiej „Narodnej Torhowli“**, która rozesała, po raz pierwszy pewnie od swego istnienia, polskie karty korespondencyjne zachwalające cukier z „Prerau“ (Przerów), wywołała zasłużone „uznanie“ wśród mieszkańców Przemyśla. Skoro wiemy, że sklep „Narodnej Torhowli“ tylko w tych rzadkich wypadkach nie wzdraga się używać języka polskiego w pismach swoich, kiedy chodzi mu o wyzbycie się obcego cukru, to będziemy umieli zastosować się do tej rzadkiej manifestacji sprytu, do zde-maskowania perfidy i niezgrabnej polityki kupieckiej, i bądźcie pewni, że ani na cukier z „Prerau“ ani inne rzeczy, które ten sklep prowadzi, nas nie wzięcie.

— **Skazanie ks. Chomiszyna.** Dziś przed sędzią dr. Kulezyckim odbyła się rozprawa przeciw ks. Chomiszynowi, rektorowi seminarium ruskiego, o obrazę czci (§ 496 u. k.) popełnioną na osobie p. Eugeniusza Łonkiewicza, w czasie obrazy słuchacza teologii a obecnie słuchacza praw. Obrazę popełnioną została w ten sposób, że jak to już donosiliśmy, ks. Chomiszyn nazwał p. Łonkiewicza „podłym człowiekiem“ datęgo, że nie chciał występować wbrew swemu przekonaniu przeciw zarzutom „Hałczyanyna“ co do stosunków w seminarium.

Oskarżenie wnosil na rozprawie imieniem p. Łonkiewicza adwokat dr. Michałewski, oskarżonego bronil adw. dr. Lewicki. Sąd zgodnie z wnioskiem strony skarżącej uznał ks. Chomiszyna winnym obrazę czci i skazał go na dwa dni aresztu, którą to karę aresztu zamienił na grzywnę w wysokości 10 kor.

Dr. Michałewski zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary, a dr. Lewicki odwołanie co do winy i kary.

Ponieważ jest to sprawa bardzo charakterystyczna i mająca podkład polityczny — przeto dany później szczegółowe o niej sprawozdanie.

— **Od prof. Dybowskiego, prezesa „Eleuteryi“** otrzymujemy list następujący:

„Zarządy towarzystw naszych, zarządzające „wspólny opłatek“, zechcą postanowić, ażeby na tych zebraniach uroczystych wykluczone było używanie trunków alkoholycznych wszelkiego rodzaju.

„Przyczyny, które skłoniły zarząd Towarzystwa do tego wezwania, są czysto altruistycznej natury: Zarząd Towarzystwa rzeczony pragnie najgoręcej, ażeby w ten sposób dany był dobry przykład dla młodszego braci naszej i iżby była zapoczątkowana era lepszej przyszłości dla naszego całego narodu.“

— **Znamienny zwrot.** Komisya gazowa miejska złożona jest dotychczas z 12 członków Rady miejskiej. Obecnie opracowuje ona dla siebie nowy regulamin czynności i jako pierwsze zasadnicze postanowienie uchwaliła, że komisya ta na przyszłość składać się będzie nie z 12, ale tylko z 8 członków. Widocznie przyszła do przekonania, że w tak wielkiem cielem administrować należyć tak ważnym zakładem nie podobna. Jest to w każdym razie znamienny zwrot w zapatrywaniach, bo dotąd było zwyczajem w Radzie miejskiej, że do różnych komisji wybierano dwa razy tyle członków, niż ich istotnie było tam trzeba, byle tylko uczynić zadość rozmaitym ambicyom.

Ponadto postanowiono, że członkiem komisji jest także dyrektor gazowni w głosie stanowczym. Jest to także nowość, albowiem dotąd dopuszcza się do udziału we wszelkich komisjach, ankietach i konferencyjach nawet najwyższych urzędników gminy, ale uważa się ich tylko za informatorów

Nowy regulamin rozszerza także zakres uprawnień dyrektora gazowni w sprawie zakupów. Dotąd nawet najdrobniejsze zakupy wymagały uchwały komisji — na przyszłość do kwoty 10.000 kor, zakupować może dyrektor, powyżej tej kwoty wymagane jest upoważnienie komisji.

— **Przyjezdni we Lwowie.** Miasto nasze nie posiada owej sily atrakcyjnej, któraby ściagała obcych z dalekich stron tak, jak się to dzieje w wielu miastach zachodu. Przyjeżdżają tu różni ludzie, ale głównie za interesami; pamiątek historycznych rozgłoszonych, ani skarłów sztuki, których oglądanie byłoby jedynym celem podróży obcych, nie mamy. Wszelako każdemu miastu za wspaniałym się ruchu przyjezdnych

musi zależeć, bo silny ruch ten jest często podstawą dobrobytu miasta i jego mieszkańców. W tym duchu sekcya IV. Rady miejskiej uchwaliła na jednym z niedawnych posiedzeń dążyć do założenia Towarzystwa dla popierania ruchu obcych we Lwowie i poleciła magistratowi, aby w tym kierunku wdrożył stosowne akcyę. Magistrat udał się w tym celu do Wiednia z prośbą o przyznanie statutu istniejącego tam Towarzystwa tego rodzaju, a rozpatrzywszy się w sposobach, jakimi tamtejsze Towarzystwo dąży do zamierzonego celu, przedstawi Radzie miejskiej stosowne wnioski. Naturalną jest rzeczą, że reprezentacja miasta da w tej sprawie tylko inicjatywę — akcyę główną musi pozostać w rękach prywatnych członków Towarzystwa, któremu jednak Rada miejska, jako gospodarz, isć będzie w każdym kierunku na rękę.

— **Dziwo.** P. Jan Ludkiewicz notaryusz w Kosowie nadsyła nam uprzejmie następującą interesującą informacyę: Pospieszam podzielić się ze Szanowną Redakcyą faktem, w którego prawdziwość, gdyby nie nauceznie przekonanie się, nigdybym nie uwierzył.

Oto dnia 14 bm. o godzinie 5 po południu, idąc z towarzyszem ulicą, słyszeliśmy gęganie ciągnących bardzo nisko z północnego zachodu na południowy wschód dzikich gęsi.

Strzelałem strzyka w drugiej połowie listopada, zlapałem chruściela na początku grudnia, zbierałem fiolki dwa dni przed Bożem Narodzeniem, znalazłem podczas polowania w lesie zbudzonego promieniami słońca żółtawca szaklakowego (Colias Ramni, Zitronenfalter), miałem w szklanej ogrzanej klatceczce pająka krzyżaka (Epeira Diadema) i hodowałem w pokoju przez cztery lata traszkę wodną (Tritus cristatus) ale gęsi ciągnących w połowie grudnia nie widziałem, pomimo iż żyję 50 lat. „Erkläre mir Graf Orindur, Dieses Wunder der Natur!“

— **Koło panien** urządziło wczoraj popołudniu w szkole im. Staszica „gwiazdkę“ dla biednych dzieci. Nie było tam licznego zgromadzenia zaproszonych gości; skromnie, bez ostentacyi, jak przystoi młodemu Kołu panienskiemu — ale gwaro i radośnie odbyła się ta gwiazdka. Przeszło 160 biedactw olśnionych jasnym światłem olbrzymiej wspaniale strojonej choiny wypełniło salę. Uroczystość rozpoczął ks. Chęciński ciepłą, serdeczną przemową do dzieci. Po odśpiewaniu kolend nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości t. j. rozdawanie podarków. A były one rozmaite: odzież, obuwie, struclę, wreszcie torty napełnione przysmakami. Tymczasem świeczki na choince dogasały. Przy ostatnich blaskach zwinne ręce najwytrwalszych panienskiej gromadki poczęły odzierać drzewko z całej „jadalnej“ ozdoby. Orzechy, jabłka, pierniki i cukierki powędrowały do wyciągniętych rączek bodaj raz w rok uszczęśliwionych dzieci macochy-losu.

Zamknięcie rachunków z podwieczorku Kola panien urzędzonego d. 8 grudnia b. m. wykazuje po odciążeniu z dochodu brutto 980 k. 90 gr., kosztów urzędzenia zabawy w kwocie 213 k. 96 gr. czysty dochód w kwocie 666 k. 94 gr.

— **W szkole PP. Benedykt. orm.** odbył się kilka dni temu poranek Mickiewiczowski dla klas niższych, a 19 bm. obchód listopadowy dla klas wyższych. Na całość złożyło się przemówienie jednego z profesorów, odczyt uczeniocy klasy IX. wygłoszony ze zrozumieniem i odczuciem, deklamacye i śpiewy. Przy tej sposobności zebrały uczenice za programy 5-20 kor. na T. S. L.

— **Drzewko dla biednej dziatwy** urządził onegdaj po południu zakład p. Strzałkowskiej. Czterdzieści sierot obdarzono koszulkami, sukienkami i świątecznymi upominkami.

— **Próba gaszenia ognia.** Wczoraj popołudniu odbyła się na strzelnicy wojskowej próba gaszenia ognia plynem wynalazku lekarza z Wiednia. Prawdopodobnie jako znawców zaproszono do tej próby, odbywającej się ściśle w gronie oficerów, prezydenta Malachowskiego, radcę dworu Wierzbickiego, dyrektora Hochbergera. Próba udała się w jednym wypadku — jak donosi „Kuryer Lwowski“. — Powyżej wyszczególnionym dygnitarzom trudno przyznać kompetencyę do wydawania orzeczeń w tego rodzaju sprawach. Z opisu przyrzędu, którym „cudowny“ plyn wyrzucono, okazuje się, że był to pewien rodzaj ekstinktoru, który to przyrzęd rozpowszechniony jest u straży pożarnych, postępujących po europejsku, z duchem czasu. Lwów czegoś podobnego nie posiada, tutaj uważają takie i wszelkie inne nowości za „schwindel“. Mimo wszystko obecność p. Malachowskiego na tej próbie przyda się może do przyspieszenia nabycia potrzebnych dla gminy przyrzędów pożarnych. Przecież to należy do jego obowiązków.

— **Groźny pożar sufitowy** wybuchł wczoraj wieczorem w domu pod l. 26 przy ul. Gródeckiej. Od pieca piekarskiego zajął się sufit na drugim piętrze, a zachodziło niebezpieczeństwo, że cała kamienica mogła paść ofiarą płomieni. Tren straży ogniowej pod kierownictwem p. Złotowskiego pracował od godziny 9 wieczorem do 12 w noc i dzięki niezwyktemu wysiłkowi straży udało się ogień zlokalizować. Szkody dość znaczne.

— **Cały szereg ogni kominowych** zainaugurował wczoraj przygotowania przedświąteczne naszych gospodyń. O godz. pół do 1 w południe wezwano straż pożarną na ul. Czarneckiego do domu pod l. 8, o 3-30 na ul. Kleparowską pod l. 4, o 1-30 do domu pod l. 3 na ul. Kampiana, o 2 na pl. Wacława Dąbrowskiego do domu pod l. 2. Wieczorem zaś wybuchł ogień sufitowy w domu pod l. 9, drugi zaś taki ogień po 9

wieczorem w ul. Gródeckiej pod l. 26. Te dwa ostatnie ognie wybuchły na większą chwałę urzędu budowniczego, który nie kontroluje budowy domów i nie troszczy się o to, że rozmaici „fuszerzy“ wpnszczają belki sufitowe do kominów.

— **Znaleziono** i złożono w redakcyi bilet abonamentowy kolei elektrycznej, wystawiony dla p. O. Antoniewiczówny.

— **H. K. T. Hersch Brecher**, Jagielnica (Galizien), Landesprodukte, Hülsenfrüchte & Sämereien Export.

Wilhelm Zeimer, Buczacz (Galizien), Getreide, Hülsenfrüchte & Landesprodukte u. Korespondenz-Karte.

Mittheilung von Moses Haber Turbinen-Walzen-Kunst-Mühlen, Czortków den

Mendel Margulies & Sohn Kunstmühle, Ula-szkowce.

Kronika policyjna. W ulicy Akademickiej przy-trzymano Jana Ladkamera, notowanego złodzieja w chwili, gdy skradł z konia koc St. Barkieta. — W Rynku schwymano Judę Zonna notowanego złodzieja, który podczas targu przeskakiwał paniom kieszenie. — Do lokalu Drukarni Udziałowej dostał się wczoraj za pomocą wytrycha złodziej i rozbiwszy szufladkę biurka, skradł puszkę składką, zawierającą kilka koron i rozmaite drobniaki. — Parobek p. Hani Kranz, nazwiskiem Teodor Hołod sprzeniewierzył kilka koron, otrzymanych na zakupno i uciekł. — Kupcowi Chaimowi Schlumperowi, zamieszkałemu we wsi Zamarstynowie, zbiegł z otwartej stajni koń czarnej maści. — Z otwartej piwnicy pod l. 29 przy ulicy Żółkiewskiej skradziono grajzlernikowi, Abrahamowi Broderowi kilkanaście paczek cykoryi. — Terminatorowi kowalskiemu Janowi Popielowi skradziono z kieszeni płaszcza, wiszącego w pracowni p. Michała Michalskiego pugilares, zawierający 14 kor.

Zgubiono. P. Eugeniusz Palatka zgubiła w przechodzie ulicą Karola Ludwika i Sykstuską kartkę zastawniczą nr. 94178. — Stanisław Trauczyński zgubił kartkę zastawniczą nr. 36101. — Kupiec Moryc Breuner zgubił dwie sztuki płócienka na poszewki, jedna z nich brązowa, druga biała w niebieskie paski. — Konduktor, p. Juliusz Reiner, zgubił kartkę zastawniczą nr. 3-657. — P. Władysław Rudkowski zgubił pugilares, zawierający wolną kartę tramwaju konnego i rozmaite notatki. — P. Debora Stelzer zgubiła w kolei elektrycznej krótki złoty łańcuszek z wisiorkiem.

□ **Kroniczka krakowska.** Wiadomości świąteczne. Ruch tramwaju elektrycznego w wilję wstrzymany będzie już o godzinie 7 wieczorem. Fryzjerzy krakowscy postanowili mieć swe zakłady w pierwszy dzień Bożego Narodzenia zamknięte.

Sprytne oszustwo. Urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu wykrył przed niedawnym czasem, że w Krakowie podrobiono dwie książeczki oszczędności i to w sposób, wskazujący, że fałszerstwa dopuścił się człowiek, znający dobrze stosunki pocztowe. W dniu 20 lutego b. r. złożył sprawca w głównym urzędzie pocztowym na nazwisko Pawła Olszewskiego na książeczkę pocztowej Kasy oszczędn. Nr. 353.178 B) kwotę 2 kor.; d. 21 lutego na książeczkę 360.604 B) w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym kwotę 2 kor., tutaj na nazwisko Jana Buczkowskiego.

Dostawszy w ten sposób dwie książeczki do ręki, sprawca dopisał w obu nową wkładkę po 58 kor., tak, że każda książeczka opiewała już na 60 koron. Złożenie sfingowanych wkładek potwierdził pieczęcią jednego z filialnych urzędów pocztowych w Krakowie, prawdopodobnie urzędu na Piasku. Z tak podrobionymi książeczkami udał się d. 12 marca do filij pocztowych na Kazimierzu i Stradomiu i podjął na każdą książeczkę po 40 koron. Dopiero w Wiedniu można było stwierdzić, że kouta Pawła Olszewskiego i Jana Buczkowskiego wynosiły tylko po 2 kor. na prawdę i że na podstawie podrobionych książeczek podjęto 80 k.

Wdrożono w Krakowie dochodzenia celem wykrycia sprawcy zręcznego oszustwa. Podejrzenia zwróciły się przeciw Wojciechowi Popowczakowi, liczącemu lat 25, żonatemu, byłemu pomocnikowi urzędnikowi pocztowemu w Krakowie, wydalonemu ze służby za nadużycia w urzędzie. Po wydaleniu żył on z pracy żony, urzędniczki pocztowej w filii na Piasku. Śledztwo więc wyraziło przypuszczenie, że odwiedzając żonę w urzędzie mógł pokryjomu wybić pieczętkę pocztową na książeczce. Rozprawa jednak nie wykazała absolutnie żadnego dowodu przeciw obwinionemu, trybunał przeto wydał wyrok uwalniający.

□ **Wadowice.** (Burmistrz zasądzony). Onegdaj odbyła się tu przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko burmistrzowi Myślenic, Stanisława Pindeli, o zbrodnię gwałtu publicznego przez ograniczenie osobistej wolności. Burmistrz, który zajmuje się handlem nierogacizny, na jednym z targów chciał nabyć za tanią cenę sztukę nierogacizny od górala Tomasza Cieża z Kasinki. Góral wszakże dowolnej niskiej ceny nie dał sobie narzucić; nie uląkł się nawet pogroźek burmistrza. Widząc, że Cieża nie steroryzuje swoją powagą i urzędem, burmistrz Pindela przywołał policyanta miejskiego i kazał zamknąć „opornego“, a sam zabrał na swoją furę należącą do Tomasza Cieża sztukę nierogacizny. Po kilku godzinach gwałtowny burmistrz kazał Cieża wypuścić. Sprawą aresztowania niewinnego zajęła się prokuratura wadowicka. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał burmistrza Stanisława Pindelę na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Wskutek wyroku Pindela będzie złożony z urzędu.

□ **Limanowa.** (Szkarlatyna i koklusz). Od trzech miesięcy w okolicy i całym powiecie panuje szkarlatyna i koklusz. Na 1600 mieszkańców jest trzydzieści dzieci chorych na szkarlatynę, a w okolicy jeszcze więcej. Przeciwno temu nie się nie zarządziło, bo szkoły nie zamknięte, a dzieci chorują i umierają.

□ **Rohatyn.** D. 13 grudnia odbyło się we wsi Świstelnikach uroczyste otwarcie Czytelnicy polskiej, staraniem panów z „Towarzystwa Oświaty Ludowej“ z Rohatyna i miejscowych właścicieli. Nieliczoną garst-

ka drobnej szlachty miejscowej, która zachowała swą odrębność i poczucie polskości, (wielu niestety zruszyli się w niedawnej przeszłości), pomnożona zaszczytnymi gośćmi z wsi sąsiedniej szlacheckiej wysłuchała ze skupieniem i przejęciem przemowy p. J. z Rohatyna. Ciepłym słowem zachęcał mowca żywioł polski do łączenia się, pielęgnowania naszej mowy, oświecania się i podnoszenia moralnie i materialnie, czytaniem i pilnym stosowaniem możliwych dla drobnych posiadaczy ulepszeń w gospodarstwie, sadownictwie i t. d. Z wielkim taktem podniósł mowca konieczność zadokumentowania polskiej narodowości przez nas, bez drażnienia i jątżenia, ale też bez małodusznego strachu przed szyderstwem niechętnych, lub czyjąkolwiek brutalną napaścią.

Następnie p. necenas P., także z Rohatyna, zachęcając do zapoznania się z drogim skarbem naszym, dziejami ojczystymi, opowiedział treściwie a wymownie o znaczeniu Częstochowy i obłożenia jej przez Szwedów, dając drzeworytami wyobrażenie o klasztorze i kaplicy.

Ze wzruszeniem wysłuchali ci zbiedniali potomkowie dawnej rycerskiej szlachty opisu bohaterskiej obrony; serca były żywiej, niejedno oko łza zrosiła i niejedni z tych, co wstydzieli się niedawno przyznać do narodowości polskiej, z dumą, z podniesionem czołem powie teraz „Jestem Polakiem“, chlubić się będzie, że należy do narodu, co wydał Kordeckich, Czarnieckich i tylu innych bohaterów.

Na pamiątkę dnia uroczystego rozdali inicjatorowie śpiewniki, kolendy i bardzo piękne podobizny Mickiewicza. Odszpiewaniem pieśni „Serdeczna matko“ i „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość, podczas której serca dzieci jednej ziemi były gorącemi, zgodnem a serdecznem tętnem wzmożonego uczucia. Daj Boże jak najwięcej ognisk takich, łączących w zbożnej pracy różne warstwy, a może przyszłość wyda nam się jaśniejszą i lepszą.

□ **Czerniowce.** (Wypadek na kolei). Włościanin z Lehuczen-Teutului, Jan Czerkawski, przejeżdżał onegdaj wieczorem przez rampę kolejową na przestrzeni między Słobodzią-Rarańcze i Lehuczenami. W chwili, gdy znajdował się na środku toru, najechał nagle pociąg ciężarowy. Jeden koń został zabity, a drugi silnie pokaleczony, przednia część wozu zaś uległa zupełnemu zniszczeniu. Czerkawski i znajdujący się na wozie parobek Iwan Kniświcki odnieśli znaczne obrażenia cielesne.

□ **Bochnia.** (Bal). Dnia 4 stycznia 1904 odbędzie się tu w salach Tow. Kasynowego bal bursy gimnazjalnej; pretektorat przyjęli p. Zdzisławowa Włodkowa i p. Jan Goetz-Okoiński.

□ **Ottynia.** (Brak pracy). Z powodu stagnacji fabryka maszyn i odlewnia żelaza Bredta rozpuściła połowę robotników.

□ **Kołomyja.** (Konferencye literackie. — Jaselka). Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Stanisławowie, które niedawno tam urządziło bardzo zajmującą konferencyę literacką o stanie powieści, dramatu i poezji polskiej zamierza zaraz po świętach Bożego Narodzenia urządzić u nas podobną konferencyę. Będzie to dla nas rzecz bardzo pożądana, a jak się dowiadujemy, ofiarą na cele publiczne nasza Rada miejska przyrzekła na ten cel udzielić sali bezpłatnie. — Korespondent nasz pisze: Teatr ludowy urządził na Nowy Rok „Jaselka“. Pięknie wyćwiczone chóry pod batutą p. Tryszczyny, nowe dekoracye i kostyminy przyczynią się wielce do uświetnienia „przedstawienia maluczkich“.

□ **Tarnów.** (Czytelnia T. S. L. — Telefon Tarnów-Lwów-Wiedeń. — Amator rubli). Z początkiem grudnia (8 bm.) otwarto na tutejszem przedmieściu Struszinie czytelnia dla przedmieszczan zamieszkujących tę dzielnicę. Utworzeniem i otwarciem czytelnia zajęło się tutejsze Kolo Towarzystwa Szkoły Ludowej, a mianowicie jego wiceprezes p. Wł. Lech inspektor szkolny. Czytelnia mieści się w budynku szkoły im. T. Kościuszki. — Jak się dowiaduje ministerstwo skarbu postanowiło najglówniejsze miasta galicyjskie, mające własne miejskie telefony, połączyć z główną linią telefoniczną Lwów-Wiedeń pod warunkiem, że strony zainteresowane, w tym wypadku miasta, przyczynią się do pokrycia kosztów kwotą około 30 proc. wynoszącą. Na Tarnów kwota kosztów wynosi około 200 k. Ze względu na ważność sprawy dla kupców tarnowskich, magistrat uchwalił kwotę tę pokryć z funduszu miejskiego. — Onegdaj oddano pod opiekę prokuratury amatora rubli. Jest nim Stanisław Łapa vel Łapiński rodem z Sandomierza z zawodu ślusarz. Okradł on pocztę w Ożarówie (Król. Polskie) na 3000 rubli i znikł. Zdradził się sam listem, który wysłał do matki. List przytrzymał, otwarto i znaleziono w nim dokładny adres pobytu Łapy. Mianowicie uszczęśliwił swą obecnością Tarnów, gdzie przy ul. Szpitalnej miał pięknie urządzone mieszkanie. W chwili aresztowania znaleziono przy nim 1700 rubli w papierach, 100 koron gotówką, 3 złote pierścionki i zegarek. Naturalnie pięknie urządzone mieszkanie zamienił na brzydsze więzienie, a zaopiekowała się nim po ojcowsku tutejsza prokuratura.

□ **Tarnów.** (Grosista przeciw wyrobom krajowym). Rozpowszechnione są u nas zapalki Fürtha, co prawda najwygodniejsze formatem i jakością, jednak u nas Zainterpelowany jeden i drugi trafikant okazał gotowość sprowadzenia ich z fabryki Lipschüca, skąd jednak nie odpisywano. Zwrócono się więc do tutejszego grosisty Wittmayera, źródła zakupna zapalek dla drobnych kupców. Pan ten jednak oświadczył, że

nie sprowadzi wyrobów żądanych dla jednego lub dwóch odbiorców, musi ich być więcej. Tymczasem zaś wpycha trafikantom niemieckie zapalki ze sierpem wspierając w nich, że to krajowe.

□ **Jarosław.** (W obronie urzędników dyrekcji skarbu). P. Antoni Gosławski, star. komisarz skarbu w Jarosławiu, oduosnie do notatki naszego korespondenta z 24 bm. pisze nam: Pan N. nie należał do grona urzędników c. k. dyrekcji okręgu skarbowego w Jarosławiu i ci z nim wcale nie przestawali, tudzież do cukierni p. S. nie uczęszczali nigdy, więc bojkotowaniu tejże cukierni im niesłusznie przypisano, mowy być nie może. Notatka prawdziwa co do samego wypadku zaszłego między p. N. a p. S. niesłusznie dyskredytuje tutejszych urzędników c. k. dyrekcji skarbu w opinii publicznej.

□ **Żółkiew.** (Jeszcze o szkole analfabetów). Pisałmy niedawno o otwarciu przez T. S. L. bezpłatnego kursu nauki niedzielnej dla dorosłych analfabetów, przypominając im ich obowiązki w tym względzie. Przypomnienie to było widocznie potrzebne, skoro, mimo przypomnienia, ilość wszystkich na tę naukę zapisanych uczniów i uczenie dosięgła cyfry — trzech; trudno bowiem uwierzyć, że w danej chwili nie było, choćby tylko między samymi służącymi, więcej analfabetek. — A jest to powiedziane znów w pierwszym rzędzie — do naszych pań. (a—z).

□ **Kursy agronomiczne w Warszawie.** Właścicielowi szkoły handlowo-przemysłowej w Warszawie p. Rontalerowi udało się uzyskać pozwolenie na otwarcie kursów agronomicznych, które zastąpią poniekąd szkołę rolniczą. Wykładać będą wyłącznie niemał Polacy, kursy trwać będą 3 lata, zapisywać się na nie mogą uczniowie, którzy ukończyli 4 klasy szkoły handlowej lub realnej. Niestety, wartość kursów jest bardzo względna, gdyż nie będą one połączone z pracami doświadczalnemi.

Dodać należy, że w całym Królestwie, oprócz jednej niższej szkoły rolniczej i zupełnie zrusyfikowanego instytutu w Puławach, niema żadnej szkoły agronomicznej. Na utworzenie podobnego zakładu rząd rosyjski pozwolił dotychczas nie chciał.

□ **Usiłowane zabójstwo.** W Kijowie, w restauracji „Grand-Hotelu“ p. W. Tarnowski, po kolacyi którą wraz z żoną swą i siostrą spożywał z niejakim p. Boszewskim, obywatelem ziemskim, przy wyjściu z restauracji strzelił do Boszewskiego z rewolweru. Boszewski padł na progu hotelu. Jak się okazało, rewolwerowa kula utkwiała poniżej potylicy. Rana jednakże nie jest niebezpieczną. Tarnowski odjechał z Kijowa niewiadomo dokąd. Przyczyna zajścia między nim a Boszewskim jest niewyjaśniona.

□ **Kupno własnej córki.** Wypadek wykupienia własnej córki, wyjątkowy w kronice skandalicznej, zdarzył się niedawno w Łodzi, gdzie w jednym z lupanarów tamtejszych znalazła się przed kilku miesiącami siedmioletnia, ładna Niemka z inteligentnej rodziny w Berlinie zamieszkałej.

Jak się dostała do Łodzi? Oto w Berlinie rozkochał ją i uwiódł jakiś berliński awanturnik. Uprawdawszy z domu rodzicielskiego, mieszkał z nią kilka dni pod zmienionem nazwiskiem na jednym z przedmieść w takiej tajemnicy, że wszelkie poszukiwania rodziców okazały się daremnymi. Dzienniki przez kilka dni pisały o nowym wypadku „zniknięcia panienci“, poczem wszystko ucichło. Nie ustawał jednak w swych poszukiwaniach stroskany ojciec, wreszcie niedawno od jednego z wracających z Królestwa agentów berlińskich dowiedział się, iż podobna do jego córki dziewczyna znajduje się w jednym z lupanarów w Łodzi.

Istocie tu ją odszukał ojciec przybyły z Berlina, a kiedy oburzony do żywego chciał ją zabrać, oświadczyła mu „gospodyni“, że musi wprzód zapłacić różne kosza i należności w sumie 1500 rubli, gdyż córkę jego przywiózł skrycie jakiś pan z Berlina bez paszportu i „odstąpił“ ją zakładowi za 300 rubli. Dla uniknięcia dalszego skandalu, a najprędszego wydobycia dziewczyny z błota, odkupił nieszczęśliwy ojciec własną córkę za 1500 rubli w gotówce i odjechał z nią do Berlina, gdzie niezawodnie wytopi wstrętnego uwodziciela i podłego handlarza kochańek.

□ **Pisownia polskich nazwisk.** Robotnik p. Ostrowski w Berlinie zgłosił w urzędzie cywilnym narodziny córki, żądając wpisania jej nazwiska „Ostrowska“ a nie „Ostrowski“. Ponieważ urzędnik sprzeciwił się temu, zaapelował ojciec do prezydenta prowincyi, który też nakazał wpisanie nazwiska po polsku z uformowaną końcówką, powołując się na odnośną uchwałę parlamentu.

□ **Dom polski w Morawskiej Ostrawie.** Rada nadzorcza Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej z dr. Ernestem Bandrowskim na czele, zbadawszy na odbytem d. 4 grudnia b. r. stan majątkowy Domu, przedkłada obecnie budżet tego Domu do powszechnej wiadomości. W roku 1904, przewidywany jest niedobór w kwocie 6.880 kor. Rada nadzorcza zwraca uwagę, że ów deficyt roczny dałby się usunąć, a przynajmniej zmniejszyć, gdyby się znaleźli ludzie ofiarni, którzyby przez szybkie rozkupienie udziałów dopomogli do zamortyzowania pożyczek ciężących na Domu.

Rada zwraca się tedy do ogółu z prośbą o rozkupowanie udziałów po 20 kor. oraz o składanie datków jednorazowych na pokrycie deficytu rocznego.

Datki przesyłać należy na ręce przewodniczącego

go komitetu obywatelskiego dla sprawy Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej pod adresem: O. Bujwid, Kraków, Kolejowa 3.

△ **Polacy w Anglii.** Trochę szczegółów o stosunkach zarobkowych w Manchesterze podaje korespondent „Kuryera Warszawskiego“. „Są tu (w Manchester) Polacy i Litwini w łącznej liczbie 1000 z górą, dalej garstka Rusinów galicyjskich i kilka tysięcy żydów polskich. Wobecnych czasach niema tu już tego zarobku, co dawniej, i wogóle klasa robotnicza narzeka na brak roboty. I gdy dawniej zwykły rzemieślnik, krawiec, stolarz, szewc itp., zarabiał tygodniowo trzy funty i wyżej (1 funt=10 rub.), obecnie ledwie połowę lub trzecią część tego zdola zarobić. To też wielu i z naszych kolonistów opuszcza Anglię i udaje się do Ameryki, szukając lepszej fortuny, choć niezaważają i tam znajduje, i zdarza się, że z powrotem do Anglii przychodzi. Głównie brak pracy czuć się dał od czasu wojny afrykańskiej; rzemieślnikom też robią konkurencyę żydzi, którzy napływają coraz liczniej, zwłaszcza młodzież, uchylająca się od powinności wojskowej. Mają też zorganizowane tutaj swoje kahalny, swoje bożnice, swoich rabinów.“

W temże piśmie p. W. Sikorski, sekretarz polskiego klubu robotniczego zamieszcza list, w którym przestrzega przed emigracją zarobkową do Anglii. Zarówno robotnicy ukwalifikowani jak nieukwalifikowani nie znajdują tam obecnie pracy.

○ † **Kornel Abranyi,** nestor kompozytorów węgierskich i znakomity nauczyciel muzyki zmarł w Budapeszcie, przeżywszy lat 81. Wyższe wykształcenie muzyczne odebrał za granicą, był uczniem Liszta, a w r. 1845 Chopina w Paryżu. Abranyi pozostawił dwóch synów: publicystę Kornela i Emila poetę.

○ **„Dla wiedzy“.** Od pewnego czasu ginęły w laboratorium politechniki budapeszteńskiej różne cenne przyrządy. Wreszcie odkryto sprawcę w osobie jednego słuchacza IV. roku, który tłumaczył się tem, że potrzebował pieniędzy na czesne. Faktycznie stwierdzono, że uzyskanych za wykradzione aparaty pieniędzy użył na zapłacenie zaległego czesnego.

○ **Doktor filozofii uczniem szwajcarskim.** W miejscowości Bekes-Csaba wstąpił niejaki dr. Boer do terminu do szewca. Po ukończeniu uniwersytetu wyjechał za granicę, gdzie zajmował się dużo kwestyami socyalnymi. Wróciwszy wstąpił do służby kolejowej jako dyurnista. Niedawno mianowany koncepistą, odrzucił tę godność, rozumując, iż zupełnie wystarcza dlań dzienne dyurnum 4 korony. Jest on prócz tego wegetarianinem i siłą i latem chodzi w sandałach. Przełożeni jego z tych wszystkich względów sądzili, że jest chorym i udzieliłi mu urlopu. Na to dr. Boer zrezygnował z posady, sądzi bowiem, że nie zdola utrzymać się z pracy umysłowej, chce więc żyć z pracy rąk i poszedł na szewca.

○ **Straszny wypadek przy elektrycznym tramwaju** zdarzył się dnia 16 b. m. w Berlinie. William Davison, inżynier, przybyły z dwoma towarzyszami w celu zwiedzenia berlińskich warsztatów broni i amunicyi firmy Ludw. Loewego i Ski, jechał tramwajem elektrycznym do Charlottenburga i stał na tylnej platformie. Przy zbiegu dwóch ulic tramwaj przystanął, panienska jakaś biegła ku niemu, ale konduktor nie dostrzegł jej, dał sygnał i wóz ruszył. Młoda osoba, chcąc przedostać się przez tylną platformę, skończyła na nią, lecz straciła równowagę, zachwiała się. Wtedy Davison uchwycił ją silnie za rękę. Dziewczyna jednak, tracąc zupełnie przytomność, zamiast podać się naprzód, podała się w tył... i z taką siłą, że pociągnęła Davisona za sobą i oboje wypadli na bruk. Jej atoli, prócz drobnego porażenia, nic się nie stało; Davison zato, uderzywszy głową o asfalt, rozbił sobie czaszkę i zabrany do szpitala, w parę godzin później, nieprzytomny, ducha wyzionął. Rozpacz dziewczyny, która w tak tragiczny sposób spowodowała śmierć młodzieńca, łatwo sobie wyobrazić. Odprowadzono ją do domu, gdzie się okazało, że jest 17-letnią córką barona v. Rheinbarena, niemieckiego ministra finansów.

Prospekt zakładu litograficznego Pintera i Sp. we Lwowie dołącza się do dzisiejszego numeru dla wszystkich prenumeratów.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Konkurs.** „Głos lekarzy“ ogłasza konkurs na 6 rozpraw, dotyczących materialnego położenia lekarzy: 1) praktyków w miastach, 2) praktyków na prowincyi, 3) rządowych, 4) gminnych i okręgowych, 5) kas chorych i 5) szpitalnych. Rozprawy treściowe, oparte możliwie na danych statystycznych, wykazać winny uposzczenie lekarzy w porównaniu z innymi zawodami, uposzczenie lekarzy policyjnych w porównaniu z lekarzami innych krajów austriackich. Prace nadsyłać należy pod adresem dr. Szczepana Mikolajskiego, Lwów, Śniadeckich 6. najdalej do końca lutego. W końcu marca sąd konkursowy rozpatrzy nadesłane prace i za najlepszą z każdego działu wyznaczy 100 kor. nagrody. Prace te prace posłużą za materiał referentowi sekcji zawodowej na przyszłorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich.

○ **„Wiadomości fotograficzne“** zeszyt 24 zawiera: „Objektywo fotograficzne“ przez J. Świątkowskiego (dok.). Najnowsze zdobycze z dziedziny fotograf. przemysłu. Przegląd pism. Luźne notatki. Kronika. Oprócz licznych ilustracyj w tekście, zeszyt ten zdobija prawdziwie artystyczne reprodukcye: rysunku Grotgera „Byk holenderski“ i przepysanej fotografii amtoa-

ra J. Czerneckiego: „P. Walewska w roli knihini ruskiej (Bolesław Smiały)“. W dołączonym do zeszytu prospekcie zapowiada redakcja tego niezwykle starannego wydawnictwa cały szereg reprodukcji wylączonej polskiej autorów, które czy to jako heliografury, światłodruki, czy wreszcie autotypie złożą się w roku przyszłym na osobne wydanie „Albumu polskich fotografów“.

○ Dla młodzieży na Gwiazdkę. Nakładem Gebethnera i Wolffa (Warszawa i Kraków) wyszedł w tym roku szereg wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży:

A. Gruszeckiego „Na drugą półkulę“, opisy i przygody dla młodzieży z 6 rysunkami St. Sawiczewskiego. Są to dzieje biednej rybackiej rodziny z Warszawy, która rzuciła ukochaną Wisłokę, aby hen daleko, na obcych wodach, w Brazylii poszukać chleba i innej lepszej doli. Płacą drogę za podróż, bo życiem małej Zosi, ulubienicy i pieściotki całej rodziny. Ale i u celu podróży nie wiedzie im się lepiej. I tu gnębi bieda, która z kraju wygnana, a sroższa ona, bo między cudzymi, bo w zabójczych promieniach słońca, które krew z żył wypala, bo w objęciach żółtej febry. W głodzie i chłodzie ciulają grosz do grosza, aby mózgi wrócić do kraju, do którego myśli i serca porywa nieutulona tęsknica.

Walery Przyborowski: „Było to pod Jeną“. Barwne opowiadanie legionisty, który brał czynny udział w morderczej bitwie pod tem miastem, ilustrowane przez Ant. Kamińskiego.

Z. Bukowiecka: „Stefek Luty w Brazylii“. Znaleźli go dobrzy ludzie skostniałego w zimną noc lutową, porzuconego przez złoczyńców i nazwali Lutym. Choć w biedzie rósł zdrowo, a wyrósłszy na zdrowego, pracowitego młodziana, powędrował na drugą półkulę. Pracy błogosławił los i pozwolił dorobić się tak majątku jak szacunku u ludzi.

Teresa Jadwiga: „W słońcu“ Powieść historyczna, osnuta na tle smutnej epoki saskiej i bratobójczych walk. Smutne dzieje, ale naszkicowane z talentem i zrozumieniem ówczesnego społeczeństwa.

Zofia Jotejko Rudnicka: „Nauka o rzeczach w 650 obrazkach“. W książce tej chodziło autorce o przedstawienie dziecku w formie przystępnej najniezbędniejszych wiadomości codziennych. Zamiast długiego tekstu, obrała autorka system obrazkowy, dołączając do każdego obrazka krótkie a jasne objaśnienie.

Antonina Sadowska: „Obrazki“ z 220 rycinami K. Górskiego. Książeczka przeznaczona jest dla dzieci od lat pięciu do siedmiu. Są to króciutkie powiastki, osnute na tle życia naszych najmłodszych.

Zofia Kowerska: „W suchowskim dworze“. Barwny obraz z życia w wiejskim dworze, pełen charakterystycznych postaci i epizodów, skreślony wprawą ręką utalentowanej autorki.

Z teatru.

(„Jan Gabriel Borkmann“, dramat w czterech aktach Henryka Ibsena).

Z chwilą, gdy go widzimy na scenie, Jan Gabriel Borkmann jest już człowiekiem, wyrzuconym poza nawias „przyzwoitego“ towarzystwa. W samotnej sali, na pierwszym piętrze domu, użyczonego jemu i jego rodzinie przez kobietę, która go kochała i dotąd kocha, a którą on odrzucił, a właściwie poświęcił dla celów, zdaniem jego, wyższych, przechadza się jak dziki, a wspaniały zwierz — przechadza się, po odsiedzeniu kilkuletniej kary więziennej, z piętnem defraudanta na czole.

Nie czuje się jednak złamanym, choć nim jest naprawdę, nie stracił jeszcze wiary w możliwość rehabilitacji — nie przez udowodnienie swej niewinności, bo tego według panujących wyobrażeń społecznych uczynić nie zdoła, gdyż raz spełniona zbrodnia cofnąć się nie da, ale przez dokonanie dzieła, dla którego zbrodnię popełnił, kierując się nie tyle żądzą potęgi, jakkolwiek w rozumowaniu swoim na potęgę główny kładzie nacisk, ile raczej — miłością. Ona była mu pierwotnym bodźcem jego postępków i z niej wypływały też kolizje dramatu jego życia, a wypływały dlatego, ponieważ jedną miłość poświęcił dla drugiej. Młodym będąc człowiekiem, kochał piękną, dobrą kobietę, gotową pójść z nim razem przez świat i razem z nim marzącą o uszczęśliwieniu bliźnich. Zdolny i niespożyty, zdawało się, obdarzony energią, chciał wykorzystać pokłady kosztownego kruszcu i fale płynnego złota rozlać pomiędzy lud, chciał zdobyć bogactwa i nimi podnieść kraj.

Nie miał własnych do eksploatacji potrzebnych kapitałów i w nadziei, że złe naprawi, naruszył pieniądze banku, którego był dyrektorem, naruszył depozyty, które, wierząc w jego uczciwość i w solidność instytucji, powierzono jego opiece. I to początek jego upadku — zewnętrznego.

Właściwa przyczyna jego tragedii duchowej leży gdzieś indziej, w zemście, której dokonywa na sam siebie.

Jeden z przyjaciół zna jego tajemnicę i nie ujawni jej, jeżeli Borkman usunie mu się z drogi pozyskaniu serca ukochanej kobiety. I Borkman łączy się na krok, idący w poprzek miłości, porzuca kobietę, która była uczestniczką jego dalekich i szalonej planów. Atoli poświęcenie Elli Reutheim — punktu mu nie przysłużyło, nie pokierowało jego życia w myśl jego górnych zamiarów — przeciwnie, stosownie do zasadniczych wyobrażeń Ibsena, snują-

cych się niemal we wszystkich jego dramatach, nie tylko nie oszczędziło mu procesu i celi więziennej, ale złamało jego duszę.

Borkmann zapoznał swoje „ja“, szukał szczęścia poza granicami swej osobowości i srodze się na tem zawiódł, zgotował sobie męczarnie, wypełniając dramat, a kończąc się jego śmiercią na lodowych wyżynach gór, przy blasku zorzy, rzucającej jasne promienie na miłość — nie społeczną, ale osobistą, gdyż Borkmann umiera w towarzystwie dawnej kochanki, która mu pozostała wierna do końca, podczas gdy tamta, usymbolizowana w jego żonie, Gunchildzie, miłość, połączona z ambicją, z chęcią rehabilitacji nie serca, ale złączonego z marzeniami o potęgę i sławie dobrego imienia, zajmuje nadal stanowisko potęgi bezwzględnej, zimnej, acz upadkowi jednostki ukryte niosącej współczucie.

Ale tragiczna walka tych dwóch mocy, rozgrywa się nie tylko w sercu Borkmanna. Posępny twórca skandynawski, który z poetów współczesnych może najprzeikliwiej umiał dotrzeć do najgłębszych, najbardziej ukrytych tajników duszy naszej, uaoocznili tę walkę w jednym jeszcze głównym szczególe: w zabiegach Gunchildy i Elli o pozyskanie młodego Erhardta.

Obie mają do niego prawo: Gunchilda, ponieważ jest jego matką, Ella, ponieważ go wychowała i ponieważ Erhardt jest — synem Borkmanna. Zabiegom tym towarzyszą dwa odmienne motywy. Ella pragnie posiadać serce Erhardta, dla samego serca, u Gunchildy natomiast głównym motywem jest to, co doprowadziło Borkmanna do zanegowania miłości osobistej, do złożenia jej na ołtarzu celów wyższych, społecznych, dających może zadowolenie spełnionego wielkiego czynu, ale pozbawiającej ją cichego, głębokiego szczęścia. Praca dla ogółu tego szczęścia nie zastąpi, a nie zastąpi dla tego, ponieważ wyrzeczenie się miłości przeciwnem jest naturze człowieka. Erhardt ma zostać przy matce, ażeby pracą, ażeby życiem, poświęconem szerszym zadaniom, oczyścić z hańby imię rodziny Borkmannów. Gunchilda jest tutaj uzupełnieniem natury Jana Gabriela, a właściwie jednej jej strony, mianowicie tej, która mu kazała poprzez szczęście osobiste, poprzez grzyby uczuciowości dążyć do zdobycia potęgi, mającej uszczęśliwić innych. Bo że potrzeba zadowolenia uczucia osobistego w nim nie zamarała, choć tego nawet w spotkaniu się z Ellą nie okazuje, hamując się wysiłkiem woli, na to dowód w przyjemności, jaką mu sprawia muzyka. Ale to nawiasem.

I „Jan Gabriel“, tak samo, jak Gunchilda, patrzy na syna, nie jak na przedmiot miłości, ale jak na czynnik społeczny, który ma urzeczywistnić to, na czem on sam złamał swe siły.

Inaczej jednak obchodzi się z tymi ideałami wewnętrzny pęd natury ludzkiej. Erhardt poświęcać się nie będzie — ani dla osłody ostatnich, na pograniczu śmierci stojących dni Elli, ani dla społecznie szerszych zamysłów ojca i matki. Wre w nim młodość, pali i rozpiera go potrzeba użycia, pójdzie za popędem przyrodzonym, opuści dom rodzicielski, aby razem z młodą rozwódką, z symbolem nieograniczonego żądni wstąpił, z żądnymi prawidłami nie liczącego się korzystania z chwili, dać folę swoim uczuciom osobistym. Zna swoje „ja“ i wie, czy też instynktownie czuje, że wbrew temu „ja“ dla jakichś innych, „wyższych“, choćby ze stanowiska społecznego najszlachetniejszych celów postępować nie może.

Z nim razem pojedzie i inny symbol wrodzonego pędu życia, młodziutka Fryda Foldal, pojedzie kształcić się na śpiewaczkę czy muzykantkę, a może i zastąpić miejsce rozwódki Fanny Wilton, gdyby ta się z czasem Erhardtowi znudziła. Naga, bezwzględna prawda, czy konieczność życia, łamiąca wszelką potrzebę czy konieczność ideałów. Pojedzie, brutalnie, a bezwiednie — jak życie — potracając sankami rodzinnego ojca, idącego się z nią — w wieczór chmurny i śnieżny — zobaczyć po raz ostatni. Co najwyżej, poszle mu list pożegnalny — zadosyć uczyni konwenyonalnym, przez wychowanie i stosunki narzuconym potrzebom rodzinnospołecznym. Istotnych uczuć rodzinnych nie posiada, a jeżeli posiada, to w obawie, aby one na widok starego ojca nie odniosły zwycięstwa i nie zatamowały ujścia — choćby na czas jakiś — przyrodzonej potęgę siebie własnego osobistego szczęścia, nie lubiącego się krepować baczeniem na innych, choćby najbliższych.

Ibsen wydobyl tutaj ukryty w nas egoizm i pokazał go z całą ironią — człowieka, który nad nim boleje, ale który mu nie zaradzi. Bo szczegół potracenia Foldala sankami jest nie tylko samem stwierdzeniem samolubnej bezwzględności natury ludzkiej, nie tylko zaznaczeniem, że ta bezwzględność może być a nawet zawsze będzie dla interesów społecznych bolesną, krzywdzącą, lecz jest także ze strony Ibsena chęcią wywołania współczucia dla tych interesów, chęcią uświelenia samego bólu, postawienia go jako czynnika, który powinien regulować nasz stosunek do ogółu, uzmysłowionego w danym wypadku w rodzinie.

Wilhelm Foldal jest równie smutną, jak Borkmann, a może jeszcze smutniejszą w tym ponurym utworze postacią. I on miał wielkie, poza kancelaryę bankową wybiegające aspiracje. Jak Borkmann marzył o wydobyciu skarbow z łona ziemi i otoczeniu nazwiska swego aureolą potęgi przez uszczęśliwienie ogółu za ich pomocą, tak ojciec Frydy chciał sobie i swoim przyczynić sławy stworzeniem wiel-

kiego dzieła poetyckiego. Pisał i pisze tragedję, której jednak ani swoi, ani obcy uznać nie chcą, czy nie mogą. Górne wloty skończyły się upadkiem pod sankami, które uciekała od niego jego własna córka.

Czy głęboki dramat Ibsena jest tryumfem bezwzględnej konieczności życiowej, nieprzezwyciężalnej człowieka do uszczęśliwienia przedewszystkiem siebie? Nie, jest to w rezultacie tryumf śmierci, która idzie krok w krok za najszlachetniejszymi dążeniami naszymi, tryumf śmierci, choć życie w stosunku Erhardta i Fanny Wilton i w chęci Frydy wywierania się na śpiewaczkę, czy muzykantkę pozorne odnosi zwycięstwo.

Pozorne — boć już sama Fanny Wilton przeczuwa, że — mówiąc głośno — z czasem Erhardtowi się znudzi i że on zapragnie innej. A więc i to upostaciowanie rozkoszy rzeczywistego, samolubnego życia, z czasem się rozpadnie, spopieleje.

O grze wspominałem w notatce niedzielnej. P. Kamiński zrozumiał intencje poety w akcie ostatnim. W akcie drugim i trzecim za mało uwzględnił w ruchach (trochę sztucznych) i w głosie rozterkę pomiędzy potrzebą miłości a chęcią zdobycia potęgi. Patrząc na grę tego znakomitego artysty nie można się było w pierwszej chwili zorientować, z kim mamy do czynienia, czy z zimnym egoistą, czy też z człowiekiem, który warstwy głębokiego, płomienistego uczucia pokrywa narzuconem sobie — wbrew naturze — zadaniem, aby tem uczuciem widocznemu nie dać wpływu.

Gunchilda jest — jak zaznaczyłem powyżej — mutatis mutandis odbiciem natury „Jana Gabriela“.

Walka jej z bliźniaczą siostrą (motyw, który byłby wart szczegółowszego rozbioru) o syna, ma cechy bardzo szlachetne, w interpretacji p. Rotterowej cechy te nie zostały jednak należycie podkreślone: Gunchilda zbyt często robiła wrażenie kobiety niedobrej, niewspółczującej mężowi, a przecież współczucie to w niej istnieje.

Nieco trywialnie pojął swą rolę p. Nowacki (zwłaszcza w końcowych scenach aktu trzeciego), niekorzystnie też ucharakteryzowała się p. Bednarzewska, która ponadto powinna była silniej ujawnić żywość w pęd życia, zaznaczonej przez Ibsena choćby w takim szczególe, jak hipnotyzowanie Erhardta (w scenie, gdy idzie na wieczór do adwokatów).

Wybornego kancelistę-poetę stworzył p. Solski, utrzymała się też w roli p. Solska, choć może zamała uwydatniła symbol — czyniącej na nas śmierci.

Wystawa zewnętrzna była nowym dowodem, z jakim pietyzmem dyrekcja teatru naszego umie podawać utwory, wymagające tak skomplikowanych zachodów, jak potężny dramat Ibsena.

JAN KASPROWICZ.

Wiadomości polityczne.

= „Morning Post“, występując energicznie przeciwko Rosji, pisze między innymi

„Bezczynność Japonii w sprawie żądania od Rosji niezwłocznej odpowiedzi co do porzucenia Mandżurji, spowodowała, iż rząd pekiński przystał na rosyjskie propozycje. Stąd jednak nie wynika, żeby idee oportunistyczne zapanowały raz na zawsze i żeby rząd chiński zgodził się raz na zawsze ustąpić Rosji Mandżurję i uznać urzędników rosyjskich w Mukdenie, tej „kolebce dynastji mandżurskiej“. Rząd pekiński bezwzględnie łączy swe siły z Japonią lub innym państwem, które okaże mu pomoc w oswojeniu starożytnej stolicy Mandżurji ze szpon zdobywców moskiewskich. Dlatego winniśmy być zadowoleni, iż wielko-brytańska polityka, podtrzymując prawne domaganja się Japonii, równocześnie zabezpiecza zwierzchnictwo Chin w Mandżurji. Winniśmy tak postępować aż do chwili, gdy wzmożeni urok naszej potęgi w Chinach. Wówczas będziemy w stanie jeszcze czynniej podtrzymywać naszych sprzymierzeńców w chwilach krytycznych. Następnie „Morning Post“ mówi o wspólności interesów w Azji, Anglii i Japonii. Państwa te są zainteresowane w zachowaniu całości Chin. Oba też państwa winny położyć kres zdobywczym zapędom Rosji. Japonię, zdaniem gazety angielskiej, od czynnej akcji wstrzymuje tymczasowy brak środków, winna je jednak dostarczyć Anglii, a wówczas sprzymierzone mocarstwa będą mogły spełnić swe zadanie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Odnaczenie Polki.

Paryż (TBK.). Komitet syndykatu paryskiej prasy rozdzielił nagrody 100.000 fr. między panią Curie (60.000 fr. — dalsze badania z radium) i p. Brandy (40.000 fr. — na dalsze studia nad telegrafem bez drutu.)

Wyrok kiszyniewski.

Kiszyniew (TBK.). Ogłoszony onegdaj wyrok należy uzupełnić tem, że sąd przysięgłych odrzucił pytanie co do istnienia poprzedniej umowy

Nowe rozporządzenie hakatystyczne.

Berlin (TBK.). „Local Anzeiger“ donosi:

„Rząd wydał do wszystkich szkolnych urzędników nadzorczych w Poznańskim zarządzenie, zabraniające nauczycielom Polakom należeć w charakterze członków do polskich banków i umieszczać wkładki oszczędnościowe w tych bankach. Przez to chce rząd uniemożliwić rozwój polskich banków ludowych, które bardzo wielką szkodę wyrządzają interesom niemieckim.

Strajk dorożkarzy.

Berlin. (TBK.) Strajkujący dorożkarze odrzucili propozycję właścicieli dorożek, którzy ofiarowali im woznicom 40 proc. z dziennego dochodu. Wobec tego nastąpi wydalenie 3.000 wozniców dorożkarskich.

Handel żywym towarem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj uwięziono tu na dworcu zachodnim jednego, a na dworcu wschodnim drugiego handlarza dziewcząt. Obu handlarzy dziewcząt, przy których znaleziono znaczne sumy pieniężne, policja budapeszteńska w własnym zakresie skazała na areszt i na kary pieniężne.

Zmiany w dyplomacji papieskiej.

Rzym. (Tel. wł.) W ciągu miesiąca stycznia kurya watykańska przeprowadzi zmiany na wszystkich ważniejszych stanowiskach dyplomatycznych w Europie z wyjątkiem jednej tylko nuncjatury paryskiej. I tak między innymi do Wiednia jako nuncjusz dawniej już wymieniony arcybiskup Granito de Montebello, dotychczasowy nuncjusz w Monachium, zostanie zamianowany nuncjuszem w Lizbonie, do Monachium zaś przyjdzie jako nuncjusz ks. Caputo. Do Brukseli jako nuncjusz zamianowanym zostanie ks. Vico, a do Hagi jako delegat wysłanym zostanie ks. Pocattelli.

Po przesileniu węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że hr. Khuen-Hedervary, były prezes gabinetu węgierskiego po powrocie z Włoch, gdzie bawi od tygodnia, zostanie zamianowany węgierskim ministrem u boku króla z siedzibą w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie donoszą, że Stefan hr. Tisza pertraktuje z Franciszkiem Koszutom, aby stronnictwo niezawisłości zgodziło się na wprowadzenie 2 posiedzeń dziennie w Izbie poselskiej, aby w ten sposób złamać obstrukcję, którą prowadzi obecnie frakcja Ugrona przeciwko kontyngentowi rekrutów.

Prasa o hr. Horście.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue freie Presse“ cieszy się niezmiernie, że były minister obrony krajowej w gabinecie centralistycznym Adolfa Auersperga Juliusz hr. Horst został członkiem Izby panów. „Neue freie Presse“ twierdzi, że jednym z najlepszych czynów gabinetu dra Koerbera jest właśnie powołanie do Izby panów hr. Horsta.

Br. Horst — pisze „N. fr. Presse“ jest szczerym centralistą, dzięki czemu Adolf Auersperg powołał go w listopadzie 1871 r. do swojego gabinetu. Jako szczerzy zwolennik przekonani centralistycznych nie chciał pozostać hr. Horst nadal w gabinecie Taaffego od chwili, gdy hr. Taaffe zwrócił się do polityki federalistycznej i oparł swoje stanowisko na prawie.

Br. Horst jest z przekonania centralistą i uważa centralizm za jedyną formę rządu pożyteczną dla państwa austriackiego. Przez cały czas urzędowania, przez całe swoje życie, aż do chwili obecnej hr. Horst hołduje zapatrywaniom, że Austria tylko wtedy będzie istniała i kwitła, jeżeli zostanie państwem jednolitem rządzone przez Niemców i po niemiecku.

Dr. Koerber postąpił trafnie, umożliwiając takiej wybitnej sile politycznej powrócić do życia publicznego.

Te zachwyty „Neue freie Pressy“ rzucają bardzo charakterystyczne światło na odznaczenie hr. Horsta przez gabinet, który twierdzi, że stoi ponad stronnictwami.

Z Poznańskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) „Ostmarkenverein“ rozszerzony został także na Prusy wschodnie.

Poznań. (Tel. pryw.) Do Sejmu prowincjonalnego wybrano ze stanu rycerskiego Ludwika hr. Mycielskiego deputowanym, a St. Kurnatowskiego zastępcą.

Z powodu wystąpienia Kramarza.

Praga. (Tel. wł.) Gmina miasta Roth-Kostelec z racji wystąpienia dra Kramarza podczas przyjęcia delegatów austriackich w burżuazji wiedeńskiej, wystąpiła na ręce kancelarii gabinetowej cesarza depezę z wyrazami poddania i wierności obywatelskiej, dodając równocześnie, że słowa dra Kramarza, wypowiedziane w Burżuazji podczas delegacyjnego są wiernym echem uczuć i poglądów politycznych całego narodu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Rada miasta Marienberg zamianowała delegata dra Kramarza obywatelem honorowym z racji jego wystąpienia podczas przyjęcia delegacji austriackiej w Burżuazji wiedeńskiej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Izba poselska odbywa dziś ostatnie posiedzenie przed świętami. Następne posiedzenia Sejmu węgierskiego odbywać się będą w dniach od 28 do 31 grudnia włącznie. W roku 1904 pierwsze posiedzenie odbędzie się już dnia 2

stycznia, poczem Izba poselska będzie obradowała aż do chwili zebrania się wspólnych delegacji.

Prezes ministrów Stefan hr. Tisza spędzi święta Bożego Narodzenia wraz z rodziną w majątku swoim Gesze.

Przed wojną.

Paryż. (Tel. wł.) Koła finansowe francuskie obliczają, że wojna Japonii z Rosją kosztować musi rząd japoński co najmniej 2 miliardy franków. Też sumy rząd japoński nie posiada, a rokowania o zaciągnięcie pożyczki, prowadzone w Londynie i w Nowym Jorku, spełzły na niczem.

Berlin. (Tel. wł.) Rząd rosyjski robi w kołach finansowych niemieckich starania, aby zaciągnąć pożyczkę w sumie 500 milionów rubli na cele wojenne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ przynosi depezę z Berlina, w której donosi, że tamtejsze koła dyplomatyczne są przekonane, iż spór pomiędzy Rosją a Japonią skończy się kompromisem. Obie strony nie chcą posuwać się do rozlewu krwi, gdyż wiedzą, że wojna obecna w żadnym razie, gdyby się nawet skończyła większym zwycięstwem jednej lub drugiej strony wojującej, nie przyniesie ani Rosji ani Japonii żadnych politycznych korzyści politycznych.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ otrzymuje z Londynu depezę, że rząd japoński czeka tylko na chwilę, w której morze wskutek mrozów i lodów zatamuje dopływ do portu Władywostoku, gdyż wówczas flota rosyjska będzie odcięta od swoich magazynów i doków wojennych i będzie wydana na łaskę i niełaskę większej i silniejszej floty japońskiej. Wojna rozpocznie się w ten sposób, iż Japonia bez wypowiedzenia ultimatum wyładuje w znacznej sile na brzegu Korei.

Rzym. (Tel. wł.) Pułkownik Kurada, tutejszy attaché wojskowy japoński, na rozkaz telegraficzny otrzymany z Tokio, wyjeżdża jutro lub pojutrze do ojczyzny, aby objąć tamże komendę swojego pułku. Koła dyplomatyczne uważają, że wybuch wojny między Rosją a Japonią jest nieunikniony.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Szangaju: Rząd japoński wysłał tu 10 okrętów wojennych.

Ten sam dziennik donosi z Kobe, że rząd przeznaczył 7 okrętów na przewóz żołnierzy, a 3 na przewóz żywności.

Berlin. (TBK.) „Berliner Tagblatt“ donosi z Petersburga: W tutejszych finansowych kołach mówią, że rząd rosyjski kazał wy badać zrzęcznie w Berlinie czy na targu niemieckim mógłby umieścić większą pożyczkę rosyjską. Chodzi rzekomo o 500 milionów marek.

† Mieczysław Pawlikowski.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiaj o g. wpół do 11 rano zmarł tutaj Mieczysław Pawlikowski właściciel Medyki w 69 roku życia.

(Mieczysław Pawlikowski, syn Jana Gwalberta, archeologa, zmarłego w r. 1852, a ojciec Tadeusza, dyrektora lwowskiego teatru i dra Jana Gwalberta, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublinach, należał do wybitnych postaci w naszym życiu literackim i obywatelskim.)

Prowadząc pracę ojca dalej, uzupełniał jego zbiory, przewiózł je do Lwowa i otworzył do użytku publicznego. Sam zaś zajmując się poezją, powieściopisarstwem, studiami literacko-historycznymi, zaznał się w naszej literaturze całym szeregiem dzieł.

Wydał między innymi „Pamiętnik pieśniarza“, „Plotki i Prawdy“, „Ultramontanie i moderanci“, „Literatura jezuicka w Krakowie“, „Tajemnica pani Krzuckiej“, „Testament Napoleona“ i w. i. Ostatnim jego utworem była fantastyczna powieść „Baczma-ha“, która we wspaniałej ilustracyjnej szacie wyszła w Warszawie. Utwór ten odznacza się ustępami o tak potężnej grozie, że możnaby je porównać z nastrojem, wywoływanym przez niektóre nowele Poe'go.

Śp. Mieczysław Pawlikowski brał żywy udział w dziennikarstwie, we Lwowie należał do składu redakcji „Tygodnia“ największego, najlepszego i najdłużej trwającego pisma literackiego, jakie kiedykolwiek posiadała Galicja.

W Krakowie należał do założycieli „Nowej Reformy“ i przez długie lata prowadził wzorowo jej dział literacki i fejetonowy.

Od lat kilku usunął się w zacisze, śmierć jego mimoto wywoła powszechny żal w świecie literackim i w całym społeczeństwie, na którego cele śpieszył zawsze z ofiarami osobistymi i pieniężnymi.

Cześć jego pamięci!

Po zamknięciu numeru.

— Dla biednych. Prezydent magistratu nadesłało nam komunikat, w którym przy nadchodzącym Nowym Roku zwraca się do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa, z prośbą, aby datkami bądź w gotówce bądź w odzieży zechcieli się przyczynić do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności. Porą zimową wzrasta tak bardzo liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez prywatnej dobroczynności — prośby wielu pra-

wdziwych ubogich, pozostają bez skutku, dla braku dostatecznych funduszy.

Przyjęty u nas zwyczaj rozsyłania listów opłaconych z życzeniami Nowego Roku, pochłania corocznie znaczne kwoty. Kwoty te użyte na cele dobroczynne wyjdą na pożytek ubogich, którzy w ten sposób otrzymają wydatniejszą i skuteczniejszą pomoc.

Prezydent magistratu odwołując się przeto do powszechnie znanej dobroczynności i ofiarności mieszkańców miasta Lwowa, uprasza wszystkich, którzy wesprzeć chcą usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsyłania listów noworocznych kwoty przeznaczone na ten cel raczyli łaskawie ofiarować na rzecz miejscowych ubogich. Ofiary te składać można w prezydium magistratu i komisaryatach wszystkich dzielnic.

Z okazji świąt i zbliżającej się zmiany roku, złożył ek. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny w prezydium magistratu kwotę 200 kor., na rzecz ubogich m. Lwowa bez różnicy wyznania.

Nowa targowica. Na podstawie uchwały Rady miejskiej z 12 listopada b. r. otwiera magistrat z dniem 1 stycznia 1904 na placu Krakowskim obok bazaru miejskiego targ na artykuły spożywcze o 65 straganach i 2 kioskach. Targ na nowej targowicy będzie trwał w dniu powszednim do godziny 4 popołudniu, w niedziele i święta do godziny 12 w południe. Miejsce przeznaczone pod targowicę została wyasfaltowane. Celem umożliwienia sprzedaży i uboższym przekupniom, którzy nie są w możności sami kupić sobie straganów, zakupił magistrat odpowiednią liczbę straganów, za wynajęcie których będzie pobierał opłatę łącznie z „placowem“.

W stanie zdrowia dra Rosnera, st. lekarza miejskiego, który przed kilku dniami zachorował, nastąpił stanowczy zwrot ku polepszeniu. W każdym jednak razie chory przez kilka tygodni będzie musiał pozostać w łóżku.

NAUCZLANE.

Rubryka „NAUCZLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Okulista Dr. Wiktor REIS

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. Ordynuje przedpoł. od 12—1 13—5 popołudniu ul. Jagiellońska 17 9441

Lekarz-dentysta dr. S. Rappaport ul. Sykstuska 1. 9.
plombowanie, wyjmowania zębów bez bólu, sztuczne zęby. 65 1200

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antyseptyczny
Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za recept. lekarską. Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofalach, influency. Jedyne prawdziwe w oryginalnych flakonach. 6843

Najlepsze podarki wyrobu krajowego na święta poleca:
Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

Lwów-Zamarstynów. 11

Mydło Imci Pana Zabłockiego

(zbytłowne) w pudełku 3 sztuki Kor. 3.

Mydło wschodnich piękności i kwiatowe

w pudełku po 3 sztuki Kor. 2-10.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach.

Główny skład hartowny:

15a ul. Kopernika — Lwów.

Prąd realistyczny dzisiejszego czasu okazuje się nawet w wyborze podarunków, wszystko dąży do praktyczności, a świat przemysłowy liczy się z nim, dowodem tego rzut oka na okno wystawowe światowej sławy wyrobów szweskich firmy

S. E. & H. Michelstädtera

w Grandhotelu we Lwowie.

Co się tu widzi w Soirée i balowem obuwia ażurowem, haftowanym perłkami równa się Bijous i może jako Nyyes znaleźć się na stoliku salonowym. — Wyroby Michelstädtera dawno zdobyły sobie wzięcie na targach zagranicznych, a nadto zasłynęły nawet w Anglii i we Francji.

„Hors concours“ są Michelstädtera „Ideal Prawidło“ konserwujące obuwie i fason równocześnie będąc najlepszym ze wszystkich istniejących. Kto pragnie obuwia eleganckiego, dobrze trzymającego ten niech kupi lub zamówi ten idealny podarunek którego użycie stanowi dziś miarę stopnia kultury rodu — a nie mydło i szcotełka do zębów.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE

We środę dnia 23 grudnia 1903

Walka motyli

komedia w 4 aktach Hermana Sudermana.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 16. grudnia nowe sensacyjne: Trupa Lexton i Egelthon na 6 reках napowietrznych. The great Soscorony ikaryjskie igryzyska. Les Andors, 4 Maerzy, Little Allright, Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. 11189

W dzień Wigilii

postne wyśmienite śniadania i obiady, potrawy rybne w wielkim wyborze, Marynaty, Kawior astrachański, Sery, Konserwy z ryb. Pиво nadzwyczajnej dobroci z beczki. WINO - MIÓD poleca uprzejmie 11401 1

MAKSYMOWICZ ul. Sokoła 1.

Na Święta!

Wszelkie zamówienia na pivo faszkowe olomuńskie z browaru mieszczańskiego w Olomuńcu przyjmują składy filialne Pp. B. FUCHSBALG ul. Kopernikowa 8 i J. E. ENGELKREIS ul. Słowackiego 11397

Zarząd Browaru mieszc. w Olomuńcu.

Konkurs.

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę sekretarza. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykazują się ukończonymi wyższymi studiami uniwersyteckimi, rolniczymi lub prawniczymi oraz praktyką administracyjną i rolniczą. Podania wraz z dowodami kwalifikacji i świadectwami wnosić należy najpóźniej do 10 stycznia 1904 do biura Komitetu, Kraków, Basztowa 1. 6. Posada będzie do objęcia od 15 lutego 1904. Płaca wedle kwalifikacji. 11312 5

Z Komitetu c. k. krak. Tow. roln.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego 1. 6

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

- Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego 1-50 Kor.
Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II. 1-20
F. Chwałibóg Humoreski 1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3-
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane 14-
S. Goszczyński Pisma T. I. Powieści wierszem Pisma T. II. Pieśni Ossjana 3-
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi 1-20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. 4-
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2-
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1-50
Sonata, dramat 3-
W sieci, komedia 4-
Ostatnie spotkanie, komedia 3-60
Karykatury, komedia 3-60
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) 1-20
Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach. Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1-50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) -50
F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3-
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) -80
A. Potocki Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3-
Marya Konopnicka (niecenzur.) 1-50
Szkice i wrażenia literackie 4-
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.) 4-40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.) 5-
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne) 1-20
M. Wierzbński. Akwarele angielskie 2-
J. Wiśniowski. Poezycy Serya II. 2-
St. Witkiewicz Dziwny człowiek 2-
O Aleksandrze Gierymskim 1-60
J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżycą (bogato ilustrowane) 7-50

Pod prasą:

G. Topór. Odbudowanie Polski. E. Paszkowicz. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasji i Królewiczu według słów Lucjana Krydyła wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4-

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228

Zygmunt Krebs

zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż otworzył przy ul. Systuskiej 1. 36 we Lwowie główny skład wódek, rosolisów, likierów i rumu, jakoteż pokój do śniadań. 11281 5

Wolnomularze

czyli tajemnice łóż masonskich powieść wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 h. Do nabycia w księgarniach u kolporterów i t. d. Zeszyt pierwszy przesyła na prowincję bezpłatnie.

R. Landau, Lwów ul. Czarnieckiego 3. 10953 10

Żywych ryb

różnego gatunku, do znanego z tanioci handlu korzennego 11368 3

Jakóba Munda

ul. Trybunalska 1. 6.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na pomieszczenie c. k. szkoły realnej rozpisuje się na podstawie uchwały Rady z dnia 9 grudnia 1903 licytację za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do dnia 5 stycznia 1904 do godziny 6 wieczór do tutejszego Magistratu wnieść należy.

Suma kosztorysowa wynosi 218.461 Kor. 39 h. zakład zaś w wysokości 5 proc. od sumy kosztorysowej.

Bliższe warunki licytacyjne, plany budowy i kosztorys można przejrzeć w biurze sekretarza Magistratu. Co się nianiejszym do publicznej wiadomości podaje. Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Burmistrz:

Dr. F. Czajkowski.

11391 3



ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik, we Lwowie, Karola Ludwika 9

poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach

okulary i ewklery od kor. 1.40 do kor. 40 za sztukę. Lornetki ręczne, damskie długie i krótkie od kor. 2 do kor. 50. Blukle teatralne od kor. 5 do kor. 100. Barometry (aneroidy) od kor. 5 do kor. 60. Termometry od 40 hal. do 10 kor. Rainsceigi od 2 kor. do 40 kor. Tasmy miernicze, parciane i stalowe od 3 kor. do 28 kor. Metry składane od 20 hal. do 4 kor. Libelle od 1 kor. do 10 kor. Manometry do kotłów od 18 k. do 40 k. Maszynki elektryczne z przerywanym prądem od 5 kor. do 50 kor., także ze stałym prądem od 40 kor. do 100 kor. Elementy od 2 kor. do 10 kor. Dzwonki elektr., telefony, gromochrony. Instrumenty miernicze, geodezyjne i fizyczne. 11256 10

Naprawy skutecznie i najspieszniej i najtaniej.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. - Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for departure times and destinations. Includes routes to Kraków, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiedeń, Karlsbad, and others. Includes a note about the start of the year and a warning about the end of the year.

W cierpieniach reumatycznych, goścówych i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem jest

Sapomenthol

(maść sapomentholowa)

wyrobu Eugeniusza Matuli

w Radomyślu koło Tarnowa

często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h, za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można we Lwowie w aptekach: WP. Aschkenasego, Beisera, Bryknera, Dewechego, Dülla, Ehrbara, Haya, Łazowskiego, Mikolascha, Piepes-Poratyńskiego, Pinelesa-Ruba, Wewiorskiego, Salepińskiego.

Ostrzega się przed naśladowicielami. - Prawdziwy tylko w oryginalnym opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palma“ jak i nazwą zastrzeżoną.

Najwyższe odznaczenia z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu. - Dyplomy honorowe i złote medale.

Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych, jakoto: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago itp. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak do skuteczności, jak co do jakości wyrobu, wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć. Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dziukowski mp., c. k. starszy lekarz powiatowy.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkać znakomity ten środek jak najszerzej polecać. Wiedeń, 1902. Dr. E. Wolf mp.

Przesyłam wyrazy szczerzego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych. Pilzno w Czechach 1902. Dr. Antoni Fischer mp., c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem. Tarnów 1902. Dr. Włodzimierz Rogalski mp., prymaryusz szpitala powszechnego.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA“ jest znakomitym środkiem przeciw bólowi reumatycznym. Jasło 1903. Dr. Walery Macudziński mp., prymaryusz szpitala. 11254 12

Buchalter

biegły w zestawianiu bilansów, oraz w językach polskim i niemieckim jako korespondent, znajduje bardzo dobrą posadę w Wielkim Zarządzie dóbr, połączonym z fabryką. Blizszych wyjaśnień udziela z grzeczności: Arnold Werner, Pasaż Mikolascha, Lwów 11264 1

Uwaga: Czas środk.-europ. późniejszy o 88 minut od czasu lwowskiego. Para nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszą linią. - Zwykłe bilety nabywane można w urzędniwym biurze pocztowym w pasażu Hansmana 1. 9. Zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, karty, ilustracje przewoźniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnym hotelu państwowych ul. Krakowskiej 1. 3. drzewi nr. 62 od 8 rano do 8 popoł. w święta od 9 do 12 w p. budni.



Ciesząca się powszechnem uznaniem

Herbatę

z wieżą

firmy 10609 6

Szarski i Syn

w Krakowie

(rok założenia 1853)

wszędzie nabyć można a jednorazowa próba każdego zjedna.

KASY

oryginalne Wertheimera dostawcy dla ok. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory pozarnicze

Maszyny do szycia

pierwszorzędnych firm

Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna z Pragi Bubna najnowszej konstrukcyi

PŁACHTY

i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka l. 10, generalny zastępca. 9116

Największy w kraju skład **WIN**

firmy

Maks Wixel i Syn

we Lwowie, ulica Krakowska liczbą 14

poleca

swoje od r. 1860 znane gatunki

Bisamberger austr. 96 hal. za litr

Maurer austr. 1 k. 28 „ „

Hegyalawskie stol. 96 „ „

Zieleniak 1 k. 28 „ „

Szamorodny 1 k. 60 „ „

„ stary 2 k. --- „ „

Czerwone wina od 80 „ „

Przed skutecznym zakupem WIN zapraszamy do bezpłatnego skosztowania w naszym handlu, aby się przekonać, że i u nas można korzystniej i taniej kupić, aniżeli u konkurencyi. 11033-6

Niema więcej obstrukcyi po spożyciu moich ciastek Husa

Skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospektu gr. tis. — Główny skład: A. Kościcki, „Syrusz“ ul. Trzeciego Maja 1. 2 407



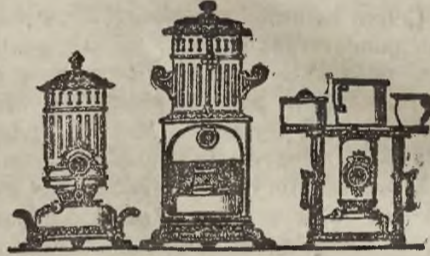
11204 6

R. Diltmar, Lwów.

Lampy i Tajaki naftowe, gazowe i elektryczne, oraz wszelkie przybory do tychże.

Piece i kuchnie naftowe.

Skład tylko niezapalnej nafty krajowej.



Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie = Sensacyjne nowości = literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1'20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazyja Świdarska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0'60.

Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1'20.

Kto nadeszle do naszej Administracji, należytość co najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je franco.

Edward Rood. „Daremnym wysilek“ przekład z fran. Aleks. Kordzikowskiej, str. 148, ozd. brosz. cena kor. 1'20.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Trwałe damskie buciki

skórzane do codzienn. użycia za parę zlr. 2'50.

Bardzo trwałe damskie buciki

skórkowe z flanelą ciepłe za parę zlr. 2'75.

Eleganckie damskie lakierki

salonowe i do tańcu za parę zlr. 2'—.

Bardzo mocne damskie buciki

skórzane do sznurowania za parę zlr. 2'80.

Wygodne filcowe damskie

zapiwane skórką obłożone ciepłe, za parę zlr. 2'—.

Eleganckie damskie meszki

salonowe za parę zlr. 1'50.

Doskonałe damskie buciki

do zapinania za parę zlr. 3'—.

Buciki męskie

wyśmienite z gumą, sukienne, rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę zlr. 4'75.

Doskonałe dla pańienek buciki

do sznurowania począwszy od zlr. 1'80.



Jedyna filia we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Bardzo dobre damskie buciki

sznurowane, ze skóry Boscał, trwałe, za parę zlr. 3'75.

Trwałe męskie buciki

skórzane obłożone, za parę zlr. 2'80.

Wyśmienite damskie buciki

sukienne rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę zlr. 3'90.

Eleganckie męskie kamaszki lakierowe

para zlr. 3'75.

Doskonałe męskie buciki

skórzane do sznurowania za parę zlr. 3'—.

Bardzo mocne męskie buciki

sukienne, obłożone skórą ciepłą, za parę zlr. 3'75.

Buciki męskie

eleganc. sznur. ze skóry Boscał bar. trwałe za parę zlr. 4'25.

Mocne gładkie męskie buciki

z gumą za parę zlr. 2'80.

Wielki wybór Kaloszy

i śniegowców rosyjskich damskie, męskie i dziecięce po taniach cenach

Prima Goodyear światowe buciki po taniach cenach bez konkurencyi.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

3030

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików sprzedaje: **Alfred Fränkel, Kom. Tow.**

Wykazał, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ za wynajmami marki pocztowej na odpowiedź.

Drobne ogłoszenia.

Pełocamy nasze „Korespondentki Inzeracyjne“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogotowała na doświadczenie korespondentkami inzeracyjnymi, listownie i w formie drukowanej. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Franc., angielski, niemiecki, polski
Szkoła języków dla dorosłych
The Berlitz School
Trzeciego Maja 2.
Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643
Wpisy codziennie.

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych i wydziałowych. Kochanowskiego 10. 11095 3

Posady i zajęcia poszukiwane.

Rządca kawaler z bardzo dobrymi referencjami z postępowych gospodarstw poszukuje posady od stycznia 1904. Wiadom. Biuro wywiadowcze S. Poliński, Lwów, Pasaż Hausmana. 10959 I

Kupiec drogerzysta, 26 lat liczący, od trzech lat samodzielny, szuka stałej posady w większym przedsiębiorstwie handlowym lub fabrycznym jako zawiadowca, księzkowy lub podręczający. Łaskawe ogłoszenie upraszam pod K. S. B. 200, Posen, Hauptpostlagerud. 11269 I

Ekonom dublańczyk poszukuje od 16 stycznia posady na ordynary. Ekonom Bajkowiec p. Tarnopol. 11333 15

Akademik poszukuje lekcy na prowincyi. G. h. poste-restante Lwów. 11349 I

Poszukuję posady do intrynatnego prowadzenia folwarku, także na tanyemę. Kaucya na żądanie. Poste-restante Lwów, K. T. 5. 11366 2

Rolnik z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką i chlubnym świadectwem i rekomendacją, żonaty, wiek 38 lat poszukuje posady od pierwszego stycznia lub lutego 1904 r., wymagania 400 zł., ordynary. W razie potrzeby ma całą dworską służbę ze sobą. Adresować rolnik poste-restante Chodorów 1. 10. 11367 4

Nauczycielka z chlubnym świadectwem poszukuje posady do mniejszych dzieci. „Inteligentna“ restante Przemysł. 11382 1

Początkujący kandydat adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia: Koncepient Stanisławów, poste-restante. 11386 1

Kandydat adwokatury poszukuje przedpołudniowej posady we Lwowie. Lipschutz, Szopna 7. 11384 I

Apolinary Krypski, rządca poszukuje posady od 1-go stycznia. Stanisławów. 11379 I

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu. Świadectwo: chlubne, J. R. plac Strzelecki 3, L. p., drzwi 26 Lwów. 11378 2

Panna stenografująca biegle po polsku i pisząca na maszynie poszukuje posady. Heller, Gazowa 4. 11376 1

Przekwantant Akademii handlowej obznajomiony z kalkulacją bankową dla Towarzystw zaliczkowych oraz z robotami technicznymi poszukuje zajęcia Łaskawe zgłoszenia w Admin. K. B. 15. 11374 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Praktykanta starszego, obznajomionego z pokojami do śniadań, potrzebuje handel M. Balasa we Lwowie. 11228 I

Magister farmacji z pięcioletnim doświadczeniem umieszczenie w aptece J. Sokalskiego w Tarnowie. 11361 4

Praktykanta poszukuje Maguzyn F. Knauer Syn we Lwowie, plac Kapitulny 2. 11367 1

Drukarnia Lud. Oyon. Stoegeera w Jaśle

potrzebuje zdolnego maszynisty akcydensowego. Płaca nadcennikowa, reszta warunków cennikowe. 11351 2

Adwokat Nathansohn, Husiatyn przyjmie zdolnego z praktyką prowincjonalną obznajomionego kandydata adwokatury. Zgłoszenia zaraz przy zapodaniu warunków. 11359 I

Emeryci żandarmeryi lub straży skarbowej z kaucyami zaraz znajdują korzystne zajęcia. Wiadomość Biuro Pietrskiego, Lwów, Sykstuska 26. 11372 3

Rutynowanego koncepcionista z praktyką prowincjonalną, władającego językiem ruskim poszukuje Wiadomości udrziela dr. Ax, Drohobycz. 11385 1

Kierowniczkę do handlu papieru z kaucyą 300 zł. poszukuje. Plac Akademicki 1. 11393 2

Korespondent dla polskiego i niemieckiego języka, kawaler, wolny od wojska, o ile możności stenograf, piszący na maszynie znajdzie umieszczenie we fabryce maszyn i odlewarni żelaza E. Bredta i Ski w Ottyniu. 11 95 3

Artykuły spożywcze.

Funt pomadek 60 ct., karmelków 40, czekoladek 1 zł., cukrów deserowych 80, cukrów na choinkę 1 zł., strucle torty od 50 ct., ciastka, pączki po 3 ct poleca cukiernia Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 1076 10

Na Święta!

Masa migdałowa i orzechowa do przekładania ciast. Cukry deserowe znakomite uznane przez znawców za najlepsze, Ozdoby cukrowe i czekoladowe na drzewka, Bonbonierki, koszyczki i kartonáže w olbrzymim wyborze, oraz Czekoladę i Cacao proskowane poleca H. Trefer, parowa fabryka czekolady we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 11223 3

Ryby żywe, piękne, tanie, dostarcza we Lwowie, dwór Zabajce. Zamówienia przyjmuje „Biuro ogrodnicze“ Hetmańska 8. 11251 I

Zniżam ceny kawy

o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proc. „Syrjusz“ Lwów, ul. 3-go Maja 1. 2. 10675 5

Miód Patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 k. 40 h. Miód do picia w 4 l. demionach po 5 kor. 70 h. wysyła opłatnie za zaliczką ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów — w większej ilości znacznie taniej. 11317 2

Kupno i sprzedaż.

Ubrania dla Dzieci wyrobione z gustem, za cenami przystępnymi. **Anna Julia Bager** Lwów Akademicki 18. 11045

Szczęście czyli tłumaczenie snów z liczbami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przysłań pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 11

Żelazo najlepszej marki, krągłe 20—22 mm, ze sztang wiertniczych, które miewają 10 m. długości (raz przerwane nie nadają się już do głębokich wierceń) tanio do nabycia. Zgłoszenia ofertowe proszę adresować pod Z. D. p. r. Borysław. 11273 I

Dziecinna garderobę na gwiazdkę sprzedaje za bezcen Józef Kiebel, Akademicka 24. 11323 10

Fortepian, krótki za 80 zł. zaraz do sprzedania. Karol Fuohs, Czarnieckiego 2, parter w podwórzu. 11377 1

Kilimy, wiele pięknych akwarel i obrazów olejnych najtaniej sprzedaje Antykwarium Tomasika, Lwów, Pasaż Hausmana. 11365 2

Wanny, piece do wani, parnie, kłozety, naczynia kominowe, naczynia kuchenne i inne własne wyroby poleca **Feliks Książkiewicz**, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 11394 11

Dzieciom

na gwiazdkę karta prenumeracyjna na „Mały Świątek“ na rok 1904 kwartalnie 2 kor. rocznie 8 koron. Ozdobnie oprawne roczniki z lat minionych po 5 kor.

Tomiki powieści oprawne ozdobnie po 1 k. 60 h.

Świąteczko zbiór powiastek i wierszyków dla małych dzieci w ozdobnej oprawie 2 k., w kartonowej 1 kor. 11 15 3

KRAWATY

po cenach fabrycznych poleca **Pracownia krawatów H. Kwiatkowskiej** Lwów, ul. Zimorowicza 6. 11380 1

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna HALA AUKCYJNA Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki. **Ceny bardzo niskie, okazyjne.** 10511 ?

Interesy majątkowe i handlowe. Na hipotekę realności udzieli pożyczki. Wiadomość udzieli kancelarya, Hetmańska 12. 10772 10

Zamienię dwupiętrową kamienicę w śródmieściu Lwowa i dopłacę kilkadziesiąt tysięcy za majątek między Lwowem a Przemysłem. Adres: „Roman S.“ Lwów, Główna poczta. 11349 I

Dzierżawy folwarku z dobrymi budynkami z inwentarzem w pobliżu kolei poszukuje „Dzierżawca F.“ p. rest. Bochnia. 11970 2

Poszukuje się dzierżawy folwarku w obszarze od 100 do 150 morgów na Podolu od 1 stycznia. Zgłoszenia pod: „Dzierżawca“ Admin. Słowa. 11331 I

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach kraju. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami. Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje **Lwowska Izba załatwień** plac Dąbrowskiego 5. w gmachu Tow. Urzędników prywatnych). 10631 5

Mieszkania i sklepy.

Lokal sklepowy w kamienicy przy placu Maryackim 10, od strony ul. Sobieskiego, narożny, tudzież od strony ul. Wałowej. 11024 5

Osoba inteligentna poszukuje umieszczenia wraz z całym utrzymaniem, w okolicy głównej poczty. Zgłoszenia: poste-restante „Umieszczenie“. 11389 3

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne zastarzałe, oobjęta pięć chorób skorkne i robieca, ostabienie na le nenasztienil, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz od 8—10 i 2—5**

Interesowanych zawiadamiam, że złożyłem urząd burmistrza miasta Gorlic i proszę ich, aby w interesach miejskich więcej się do mnie nie zwracali. **K. Józef Kadomycki.** 11388 2

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Stary Wohl

poleca **HERBATE** znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1. 3. 9313 13

Dziś 11398 2 świąteczne kartki sprzedaje o 50%o taniej jak wszędzie **Antykwarium GRUNDA**, Lwów ul. Teatralna 16,

Wysprzedaż

po bardzo niskich cenach **Win francuskich reńskich, moselskich** z powodu zwiniecia „Bodegi“. Wiadomość w drogueryi: **Piotra MIKOLASCHA i Spki** we Lwowie. 10493 3

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. **Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.**

Wielki wybór czieonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie

Zarząd długi państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stromon jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 ?

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty **A. Elliot**, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. **Dr. M. LILJENFELD**, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr 28. 9731 Korespondencya polska.

Zaproszenie do przedpłaty

„Garderoba dla dzieci“ zawiera wzory ubrań i bielizny dla dzieci

2) Tablicę krojów, 3) Tablicę kolorową, 4) Chwile rozrywki, 5) Praktyczna gospodyni.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 1 kor.

Redakcyja: Lwów, ul. Słowackiego 2. 11375 3

„Merkury“

Gazeta losowa i Handlowa. Dokładne wykazy wszystkich ciągnięć, popularne artykuły z dziedziny handlu i przemysłu i bezstronne wskazówki o lokacyi kapitałów. **Bezpłatne dodatki:** Rocznik finansowy i Kalendarz bankowy. **Prenumerata** caloroczna 3 Kor. 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal. **Adres:** Administracyja „Merkurego“ w Krakowie Rynek główny 5.

Ważne dla Panów i Pań! Gumowe artykuły higieniczne, poleca dom eksportowy **Ignacy Grüss**, Lwów, ul. Jachowicza 19. Cenniki franco! 10765 2

Polskie Tow. Nakładowe

Lwów, ul. Lelewela 5. poleca następujące nowości: **Ernest Renan**. Życie Chrystusa K. 5.— **Ryszard Wagner**. Sztuka i rewolucya, z portretem R. Wagnera K. 150.

Axel Garde. Henryk Ibsen, wykład zasadniczej idei w jego dramatach, z portretem K. 150.

Stanisław Mendelson. Historia ruchu komunistycznego we Francyi w 1871 r. K. 7.—

Dr. Stan. Radzikowski. Powstanie Chochołowskie 1846 r. z 7 rycinami K. 3.—

Dr. J. B. Marchlewski. Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemach polskich pod zaborem pruskim. K. 9.— 10524 I

Dr. Ed. David Dwie rozprawki o stosunku socjalizmu do rolnictwa. K. 150.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Nadsyłający gotówkę wprost do administracyi nie ponoszą kosztów przesyłki.**

Los krakowski, los Josziw. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24½ rat po 4 kor.). Asekuracya losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portyrem 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numera i tylko jeszcze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 prc. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Wałeczki i Kit do okien

Masa francuska Wosk i Szczotki do podłóg poleca **DROGUERYA Piotra Mikolascha i Sp.** we Lwowie. —10494 3

Ważne dla P. P. Myśliwych!

Sprzedam za bezcen z powodu wyjazdu: **Dryling** firmy Nowotny w Pradze **Mauser** z loneta. **Hamerles X. 16** z lufami **Krupa**, **Teschnerówka X 3** Rogi jelenie i masa innych przyborów myśliwskich. **Blizsza wiadomość w pracowni rusznikarskiej:**

B. Jankowskiego Lwów, Czarnieckiego 2. 104.6 5

Na Gwiazdke

polecamy: **Losy KRAKOWSKIE** po kor. 86-50 **Losy BAZYLIKI** po kor. 20-35 **Losy SERBSKIE** (tytoniowe) — po kor. 14— — oraz wszelkie inne losy, dukaty itd. **Losy na raty najtaniej.** **Kantor wymiany Rohatyn i Ulam** Lwów, Sykstuska 8.

Biuro nauczycielskie

Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana 1. 2 róg Rynku głów. poleca: **Nauczycielki Polki i cudzoziemki z dyplomem i bez tegoż, z wyższą muzyką i doskonałym językiem franc., ang. i niem.** **Nauczycieli, Guwernerów, Polaków i Niemców z maturą szkoły realnej i gimn., Buchalterki z egzaminem rach. puistwa, i zarządu.** **Bony wychowawczyne, Freblanki, Polki, Niemki z krawieczną, oraz zwykle bony różnej narodowości.** 11280

Kawa potaniała!

ct. 60 ct. pół kilo doskonałej kawy poleca najstarszy skład herbaty i kawy **Fryd. Schubutha i Sp.**

Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi **Słoił 40 ct.**

Kawa potaniała!

10613 5

Na święta!

Piwo eksportowe lwowskiego
Towarzystwa browarów.
dorównujące najdroższemu gatunkom, butelka tylko
11 centów z bezpłatną dostawą. — WINA w butel-
kach od 40 ct. począwszy. WÓDKI. MIÓD kaszte-
lański. Likieri. Koniaki — poleca najtaniej handel
korzeni i delikatesów 11371 2

Maksymowicza

Lwów, Sokoła I. 1.

Vin Saint-Raphael

rekomenduje się jako toniczne wzmacniające
i pomagające trawieniu

Najlepszy przyjaciel żołądka.
Broszura dra de Barre o winie St. Raphael jako o
pożywnym i wzmacniającym środku, wysyła się na
żądanie.

Smak jego jest wymieniony. 11396 5

Compagnie du Vin
Saint-Raphael

Valence, Drome,
France.

Depot we Lwowie u pp.
Aptekarzy: Piotr Miko-
lasch i Ska, Zygmunt Rucker i Szymon Hay.

Zastępca: A. Rosenthal, Lwów.



Pieniądze, osobiste pożyczki

na 5-6 proc. do największych sum za skrytem dłużnym,
dla oficerów, urzędników, kupców, przemysłowców, w ratach
miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych. Intabulacje,
konwersje, I, II, ewentualnie III. pożyczka, 4 proc. rocznie.
Wszelkiego rodzaju kredyty wekslowe. Zakupno i sprze-
daż efektów wartościowych załatwia szybko i dyskretnie
Bank Komandit Gesellschaft, Budapeszt, VI., Vörösmar-
ty-u. 45. Upraszamy o niemiecką korespondencję. 11069 7

Na Gwiazdkę!

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie
świeżo wyszła
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Bajka o Kasi i Królewiczu

według słów Lucyana Rydla wspaniale ozdobiona
przez Stanisława Dębickiego.

Format in folio, 16 ilustracji barwnych, okładka ozdo-
bna, kartonowa.

Cena za egzemplarz 4 korony.

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów prze-
syłki nie ponoszą. Adres: Towarzystwo Wydawnicze,
Lwów, Mochnackiego 6. 11023

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące
wydawnictwa własne po zniżonych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta. Kone-
czny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza.
Chodźko, Pamiętniki Kwesterza T. T. Jez, Hry-
hor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z Ang-
lii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia
Paryża. Wacław Kapucyn, Człochowa w obra-
zach historycznych i Dziennik podróży i zdarzeń
hr. Ant. Beniowskiego na Syberii, w Azji i
Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach.
Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4-
w ozdobnej oprawie k. 5-80.

Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach.
Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3-
w ozdobnej oprawie k. 3-60.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WY-
BÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr
Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik
Franciszki Krasieńskiej Tom I. Krystyna. Tom III.
i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść
historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej
matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań hi-
storycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3-
w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4-80.

Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERA-
TURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wyłożone w kole-
gium francuskim w Paryżu, w latach od 1840
1841, przekład Feliksa Wrótnowskiego, uzupełniony
poprawiony uwagami autora, 7 tomów

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4-.

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego“ ceny zniżone!

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego“ ceny zniżone!

PIWO
pilzneńskie

z browaru mieszczańskie-
go w Pilźnie, „Marka BB“,
zwane „Perłą piw“, za-
wdzięcza światową reno-
mę wybornej swej jako-
ści, przez żaden inny bro-
war na kontynencie nie-
osiągniętej.

PIWO

ołomunieckie

z browaru mieszczańskie-
go w Ołomuńcu od lat 30
chlubnie znane — tylko
wówczas prawdziwym,
jeżeli przez etykiety
i czerwonej banderó-
li, każdy korek ma
na obu stronach wy-
palony znak (Orzeł)
z napisem Browar
mieszczański w Oł-
omuńcu.

PIWO

eksportowe

z browaru
Piotra Sedelmeyera
w Stanisławowie
jest wyrobem krajowym
doborowej jakości.
Każda flaszką jest zao-
patrzona w etykietę z na-
pisem naszej firmy.

PORTER

jak
„Ale angielskie“

z browaru
P. Sedelmeyera
w Stanisławowie
w butelkach 1/4 litrowych
jest najlepszym portere-
m krajowym, o czym łatwo
przekonać się można.

Główny skład u firmy

11082 5

MAKS WIXEL i SYN

we Lwowie, ulica Krakowska I. 14. — Telefon Nr. 97.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez
Rosyę sprowadzana, o wy-
bornym smaku w 6-ciu roz-
maitych gatunkach:



Za funt
Suchongszla-
checki zł. 1,60
Nektar
książęcy 2,20
Perła
Chin zł. 3.—
Bukiet
król. „ 4.—
Kwiat
cesarski 5.—
Wysiewki.

z najlepszych herbat zł. 1,44.

KAZIMIERZ LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca
Lwów, pl. Maryacki I. 10.
10703 22

Każda

Gospodyni pragnie mieć
Na Boże Narodzenie
Spirytusową
kuchnię gazową
„Oeconom“



Dla każdego gospodar-
stwa niezbędna. Zupełnie
bezpieczna. Bez knotu. — Do
regulowania. — Oszczędne.
Wykonanie bronz., niklow.
lub emaliow., z jednym lub
dwoma płomieniami. Pro-
spekty o kuchni i żelazku
gratis u Jan. Heuera, Wie-
deń, IV., Mühlgasse 3. 2619

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowskich szewców

„Kraj“

poleca własne wyroby
różnorodnego obuwia

po cenach najniższych rę-
cząc za trwałość i elegancję.
Na składzie zaopatrzenie ob-
fite. Zamówienia wykonują się
najdokładniej w jaknajkrót-
szym czasie. Z prowincyi wy-
starczy przysłać schodzone-
go bucika na miarę. Sklep
znajduje się we Lwowie przy
ul. Akademickiej 12 naprze-
ciw pomnika Kornela Ujej-
skiego. — 8541 13

— JEDYNY SKŁAD —

lamp i bronzów z fabryki polskiej w Warszawie

Stanisława Strzałkowskiego

plac Halicki 14. we Lwowie Nr. telef. 159.

poleca na podarki gwiazdkowe i noworoczne lampy i świe-
czniki, tudzież wyroby galwanoplastyczne gustownie wyko-
nane o motywach swojskich po cenach najprzystępniejszych.

— Wedle umowy także na spłaty ratalne. — 11873

HANDEL WIN

Restauracya i Hotel

pod „Trzema Koronami“

Lwów, ul. Trybunalska 10
(dawniej Breitmayer)

Filip Bisanz

poleca na **ŚWIĘTA**:
znakomite wina węgierskie,
austriackie, reńskie, tokaj-
skie, szampańskie, Koniak
francuski, likieri, rumy i
porter angielski.

Wszelkie zamówienia z pro-
wincyi załatwiam odwrotną
pocztą Z poważaniem Filip
Bisanz, restaurator. 11329 4

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4-.

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Na święta

poleca

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

11008 9

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

swe doborowe wymienione wyroby jako to:

● Wódki polskie ● ●●●● Specyaly ●●●●●
● Nalewki ● ●●●● Rumy ●●●●●
●●●●● Rozolisy ●●●●● ●●●●● Koniaki itp. ●

Składy dla miasta:

Kopernika I. 9 — pl. Bernardyński I. 2 — pl. Kapitulny I. 3.

Żadne Germ. drożdże.

Żadne przygotowania.

Treff Proszek do pieczywa

Dra E. CRATO.

Wykluczonem jest, aby się nie udało.

Oszczędza dodatki.

Główny skład:
FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7.

Cena 12 h za paczkę.